OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA 1928. Nr. 267.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Szał nienawiści antypolskiej

ogarnął władze litewskie i szaulisów.

TORTUROWANIE WIĘŹNIÓW I NAPADY NA ŚWIĄTYNIE.

Wilno, 26-9. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Ostatnio aresztowani Polacy w liczbie 7 w rejonie Koszedar odwiezieni zostali do Kowna, gdzie osadzono ich w pojedyńczych celach i **przystąpiono do energicznego badania.** Oskarżenym zarzucano działalność antypaństwową i szpiegostwo na rzecz Polski.

Wobec odmowy zeznań Litwini **usiłowali przy pomocy tortur i bicia wymuszać zeznania. Oskarżeni w okrutny sposób byli męczeni. Przypalano im stopy, łamano palce itp.** Ignatowicza 9 razy w ciągu jednej nocy budzono ze snu i torturowano, celem wymuszenia zeznań.

Temu samemu losowi ulegli więźniowie: Wysocki, Bruksztа i Jankowski. Janiszewskiego i Wojciechowiczową usiłowano sprowokować i wymusić podstępem zeznania, obiecując natychmiastowe zwolnienie, gdy zaś wymienieni odmówili wszelkich zeznań, wyprowadzono ich w nocy na podwórze więzienne **i tam pod groźbą rozstrzelania usiłowano wymusić zeznania.** W związku z tem więźniowie ogłosili protest i głodówkę, żądając przybycia władz sądowych.

Wilno, 26-9. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Onegdaj w szkole ludowej w Wołkowyszkach podczas śpiewu „Pod Twoją obronę" **banda szaulisów obrzuciła śpiewające dzieci i nauczycielkę kamieniami, wybijając okna i kalecząc dziatwę.** W tymże dniu w tej samej szkole podczas nauki języki polskiego i historji wpadło do klasy kilkunastu wyrostków, którzy **pałkami pobili nauczycielkę, zebraną młodzież,** niszcząc i demolując klasy.

W dniu 23 bm. we wsi Olginie usiłowano wywołać awanturę w kaplicy podczas mszy św., a gdy szowinistów litewskich wyprowadzono z kaplicy **powrócili w zwiększonej liczbie i pobili kilka osób i obrzucili wychodzących Polaków kamieniami.**

ś. † p.

KACPER STYCHNO

OBYWATEL MIASTA SOSNOWCA

Opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 26 września 1928 roku przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Sosnowcu przy ul. Wapiennej Nr. 1 odbędzie się w piątek 28 września 1928 roku o godz. 3 30 popołudniu do kościoła parafjalnego w Zagórzu.

O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu.

CÓRKI, SYN, ZIĘCIOWIE I WNUKI.

PPS. weźmie udział w Rządzie.

Taką „sensację" zamieszczają pisma sowieckie.

Moskwa, 26-9. — „Izwiestja" z dnia 25 września, omawiając w korespondencji z Warszawy wewnętrzne tarcia w P. P. S., zaznaczają, że przyczyną opozycji większości partji wobec Rządu jest rosnący kryzys gospodarczy, czego dowodem strajk łódzki.

Zdaniem „Izwiestji", zwalczanie Sejmu jest w tej chwili niewygodne Rządowi z przyczyn wewnętrznych i międzynarodowych i dlatego powstał projekt zmian gabinetowych z uwzględnieniem pepeesowców.

Likwidacja szajki szpiegowskiej

w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 26-9. (Tel. wł.) Po długich i nader żmudnych dochodzeniach zlikwidowano olbrzymią szajkę szpiegowską, która siecią swą oparta była o powiaty nad Zbruczem. Na czele szajki, składającej się z 29 szpiegów, stał niejaki Zarybski z Krasnego. Akcją kierował z za kordonu oficer wywiadu sowieckiego, Zieliński, były porucznik austrjacki, następnie oficer sztabu armji ukraińskiej, pochodzący z Rawy Ruskiej. Zieliński, wysłannik wywiadu sowieckiego, urządził centralę swą w pałacu Ledóchowskich w Wołoczyskach, tam gromadził dostarczane mu przez szpiegów materjały szpiegowskie. Szajka znajdowała się w stadjum rozbudowywania. Szajka szpiegowska grasowała również wśród wojska podczas manewrów we wschodniej Małopolsce. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Czortkowie. Zarybski długi czas ukrywał się, jednak policja odnalazła jego kryjówkę i aresztowała go.

Sensacja małpia w Berlinie

zgromadziła tysiączne tłumy i wywołała zderzenie taksówek.

Berlin, 26-9. — Młoda, wesoła małpa, która wczoraj wyrwała się na wycieczkę ze sklepu okazów zoologicznych, wywołała wczoraj na Windscheidstrasse o**gromne zamieszanie.**

Przebiegłszy kilkoma susami jezdnię, małpa odwiedziła sklep z cygarami, następnie wskoczyła **na dach przejeżdżającego samochodou i znikła.**

Po dłuższem poszukiwaniu odkryto ją w gałęziach drzewa, skąd **radośnie spoglądała na przypatrujących się jej gapiów.** W pewnej chwili zeskoczyła nagle z drzewa na ziemię i z miejsca **pociągnęła za ogon kota,** wchodzącego przez okno do piwnicy.

Chroniąc się przed mściwem uderzeniem kociej łapy, wskoczyła na przejeżdżający wóz, z którego wyrzucać poczęła znajdujące się tam owoce.

W czasie tego małpiego występu na wolności, **zderzyły się dwie taksówki, których kierowcy zagapili sie na wesołe zwierzę.**

Na Windscheidstrasse zebraly się wkrótce **tysiączne tłumy gapiów, którzy zatarasowali ulicę.**

Dopiero po upływie pół godziny zdołano ująć małpę-awanturnicę, poczem dopiero tłumy zaczęły się rozchodzić.

2000 domów

W PŁOMIENIACH.

Hankou, 26.9. (PAT) Jak podaje Reuter, w zaułkach dzielnicy tubylców wybuchł pożar, który rozszerzał się z szaloną szybkością. 2.000 domów ze składami padło pastwą płomieni.

Jedna z najgłówniejszych ulic została zniszczona.

Dotychczas wydobyto z pod zgliszcz 7 trupów.

Istnieje obawa, że zginęło dużo więcej osób, które utonęły w stawach, uciekając przed pożarem.

7.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Marsz. Piłsudski

PRZYBĘDZIE DO BUKARESZTU.

Warszawa, 26.9. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski przybędzie w niedzielę 30 b. m. do Bukaresztu, gdzie odbędzie się uroczyste przyjęcie przez rząd i dwór rumuński.

Marszałek Piłsudski zabawi w Bukareszcie do 2 października, poczem wraca do Warszawy.

Zamknięcie 9-ej sesji

LIGI NARODÓW.

Genewa, 26.9. (PAT) Dziewiąta sesja zwyczajna Zgromadzenia Ligi Narodów zamknięta została mową przewodniczącego Zgromadzenia Zahlego (Danja). Mówca wskazała na doniosłe dzieła, dokonane przez Zgromadzenie również i w roku bieżącym. W dziedzinie dążeń do zrealizowania systemu rozjemstwa i bezpieczeństwa dzięki ostatecznemu zaaprobowaniu projektu powszechnego układu o pokojowem załatwieniu konfliktów międzynarodowych, jakoteż dzięki zalecaniu wszystkim państwom zaprojektowanego układu o nieagresji i niesieniu wzajemnej pomocy stwierdzone zostały nowe przesłanki dla przygotowania Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej.

Trocki zaniemógł

NA MALARJĘ.

Berlin, 26.9. (Tel. wł.) „Volkswille", organ niemieckiej lewicy komunistycznej, dowiaduje się drogą okrężna z Moskwy, że nadeszły tam poufne wiadomości o ciężkiej chorobie Trockiego.

Wódz opozycji bolszewickiej zaniemógł na malarję wraz z całą swą rodziną w miejscowości swego wygnania.

Armaty na samolotach

HISZPAŃSKI WYNALAZEK.

Berlin, 26-9. — Dwu hiszpańskim kapitanom udało się skonstruować armatę dla użytku samolotów. Pocisk wyrzucany jest przez ścieśniony gaz również w kierunku pionowym

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 18 DNIU CIĄGNIENIA.

100.000 zł. — Nr. 88858.

15.000 zł. — N-ry: 25518 59912.

3.000 zł. — N-ry: 16536 45842 138679 148067.

2.000 zł. — N-ry: 488 5925 7702 19248 37817 54529 83545 91554 117583 130682 142277.

1.000 zł. — N-ry: 13747 14657 17804 27223 33204 40190 40794 52483 65233 65246 81069 87225 87776 103570 114317 122401 127215 127716 13597 148507 150380

600 zł. — N-ry: 13084 21513 25545 39061 39493 40826 60222 78137 79426 83645 89170 113608 117557 119777 119820 125044 126931 137576 138293 146678 151409.

500 zł. — N-ry: 31 1231 1466 1969 4345 6012 7545 7545 8914 18556 20580 21226 21825 23515 27015 28227 28786 30019 30120 31170 31415 31665 32204 32513 34852 37699 38598 41814 41983 42333 42330 43778 43818 47356 47420 47476 49244 49340 50935 52069 52876 54626 55663 55989 57200 58118 59037 59388 61831 62123 62474 62571 63152 63651 64166 64279 64730 65432 69098 70243 71407 72113 72819 73004 73294 74658 79314 79484 79954 80280 82866 82930 83433 83649 78696 88734 90812 90920 91262 92436 93871 94523 94975 95220 95579 96084 97191 99850 99981 100281 101046 101738 103987 105281 105426 105661 106236 107186 110114 110728 111691 112352 114889 118099 122190 122775 128697 129105 129490 130781 131373 131911 134725 134774 136177 136382 137698 138709 139360 139621 141638 144058 147301 152842 152901 153292 153666.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej I. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 25. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Lekkie ocieplenie

PRZEPOWIADA PIM.

Wczoraj w całej Polsce o godz. 8 naogół chmurno. Na północy, w Wileńszczyźnie i w okolicach Grodna deszcz pozatem chmurno. Temperatura: Warszawa 6, Lwów 7, Kraków 9, Wilno 8 Poznań 5, Lublin 7, Zakopane 5. W górach przymrozek minus 1 st. W Warszawie o godz. 10 temperatura 9 st.

Na dzisiaj tj. czwartek PIM. przepowiada: Zachmurzenie umiarkowane z przebłyskami słońca, a miejscami mgłą Noc chłodna, w górach i na wyżynach możliwy przymrozek. Dniem lekkie ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

W spelunce rozpusty i nikczemności marjawickiej

deprawowano dusze dziecięce i szerzono kult nagości.

Donoszą z Płocka: W czasie wtorkowych rozpraw po zeznaniu Małkowskiej o przyjmowaniu przez Kowalskiego bolszewików, o czem podawaliśmy w numerze wczorajszym. Małkowska mówiła dalej co następuje:

— Drugą rzeczą znowu, która mi się nie podobała, było to, że zamiast rzekomego klasztornego życia **szerzyło się u marjawitów zepsucie i zgnilizna.**

Trzymane to było zrazu w tajemnicy, że pomiędzy księżmi marjawickimi a zakonnicami istnieją małżeństwa mistyczne, ale stopniowo jakoś wieści o tem zaczęły się przedostawać. Ja w roku 1923 po 25 latach pobytu w klasztorze marjawickim wyjechałam do domu.

Wreszcie dowiedziałam się wszystkiego, kiedy do naszego domu przyjechała siostra Laurencja, która chciała także klasztor opuścić. Ona mi powiedziała, jak się te małżeństwa mistyczne odbywają.

— Jakto? — powiedziałam do siostry Laurencji. — **To wy, zakonnice, będziecie miały dzieciaki?!**

— Nie będziemy miały, **bo ks. Kowalski kazał nam się tak zachować, aby ich nie było.**

Potem o pobycie siostry Laurencji u nas dowiedział się biskup marjawicki Gołębiowski, przyjechał do nas i zabrał Laurencję, mimo jej oporu, do klasztoru, gdzie **ją dotychczas trzymają**, choć chciała także zerwać z marjawityzmem.

Następnie świadek **Prażanowski** uzupełnił poruszony przez świadka Nyka fakt **wywłaszczenia udziałowców robotników** z domu mieszkalnego w Łodzi. Wywłaszczenie dokonane było przez niejakiego p. Sztencla przy udziale marjawitów.

Uprzywilejowane.

Z kolei przed sądem staje świadek **Katarzyna Jałosińska**, obecnie pracownica prywatna w Warszawie, a kiedyś zakonnica marjawicka. Jałosińska zeznaje:

— Wstąpiłam do klasztoru marjawickiego, powodowana pociągiem do życia zakonnego. **Prowadzenie się sióstr raziło mnie jednak tak dalece, że byłam zmuszona wystąpić.** Stało się to w 1927 r. **Dyżurując na chórze**, widziałam, jak od Kowalskiego wychodziła **o godz. 4 rano Prochówna**, innym znowu razem widziałam wychodzącą od niego w nocy siostrę **Przemysławę**, potem siostrę **Salezję**, a kiedyś również w nocy trzy **mandolinistki**: Żytkównę, Kiełbasównę i jakąś trzecią, której nazwiska nie pamiętam.

Raziło mnie to, że niektóre siostry były uprzywilejowane, miały pomarańcze i owoce, aż mi to wszystko brzydło, inne natomiast zakonnice głodzono.

Kult nagości.

Z kolei woźny sądowy wzywa na salę bardzo ciekawego świadka. Jest nim p. **Aniela Mazurowa**, lat 70, stara, zgarbiona osoba, w okularach i wyszarzałym płaszczyku, z zawodu nauczycielka języków.

Świadek zeznaje.

Byłam w klasztorze dwa lata pod imieniem siostry Rajnoldy. Początkowo przebywałam tam jedynie w charakterze nauczycielki do dzieci, później zaś zostałam zaprzysiężona i stałam się zakonnicą. Stwierdzić muszę, że wychowanice internatu, które uczyłam, były **strasznie rozpuszczone**, a nic im nie było wolno powiedzieć. Wygwizdywały mnie i nie szanowały.

Miałam wrażenie, że mam do czynienia nie z uczenicami, a z **materjałem na żony do haremów marjawickich.**

Musiałam się z dziewczynkami temi obchodzić bardzo delikatnie w ciągu nauki. Pamiętam, że **wywoływano z lekcji uczenice do Ojca przewielebnego.**

Jako zakonnica miałam wiele wątpliwości, gdyż mówiono mi o dziwnych rzeczach, których zrozumieć nie mogłam.

Kiedyś na rekreacjach byłam świadkiem rozmowy **na temat nagości.** Kowalski powiedział wówczas siostrom, że **mogą się rozebrać.** Te zapytały, kiedy im to wolno, a on na to odpowiedział: **Tak, jak jesteście same, to wam wolno, bo w raju ludzie chodzili bez odzienia.**

Przew.: Czy pani była przy tej rozmowie?

Św.: Tak, sama to słyszałam.

Gdy byłam na ceremonji zaprzysięgania, przyjmowano wraz ze mną szereg młodych kandydatek, które Kowalski całował po kolei. Gdy zbliżył się do mnie, obawiałam się, że będzie mu przykro mnie pocałować jako starą kobietę, więc schyliłam się i pocałowałam go w nogę

Zabijanie ducha polsk.

Jako nauczycielka, zwróciłam uwagę na to, że **zabijano w dzieciach ducha polskiego.**

Pamiętam, jak kiedyś pod oknami klasztoru ciągnął orszak żałobny, odprowadzający na cmentarz poległych w bojach lwowskich, a sprowadzonych do Płocka dwoje młodych ludzi, mężczyznę i kobietę. Wówczas siostra Rafaela odezwała się do dzieci:

— **Patrzcie, takiego gnoja przywieźli. Uciekli z domu jako para miłosna, a tu ich adorują.**

To, co widziałam w klasztorze marjawickim, stało się powodem mojej stamtąd ucieczki. Nam nieuprzywilejowanym nie wolno było wyjść w nocy z celi nawet po kroplę wody. Widziałam natomiast, że **ojcowie pakowali się w nocy do cel sióstr i swobodnie tam bawili.**

Muszę zabrać głos o swojej osobie, bo powiedziano tu o mnie, że wyszłam z klasztoru, ponieważ Kowalski nie chciał mi dać męża. Ale przecież jestem już stara. Śnieg pokrył moje włosy i tego rodzaju żądania z mojej strony były niemożliwe. Miałam też o kogo prosić! Żeby **było nawet dziesięciu takich mężów, jak Kowalski, choćby złotem oblepianych, tobym żadnego z nich nie wzięła.**

Z ust ojca Grzegorza wiem, że o mnie to mówiono. Wogóle każdego, kto wychodził z klasztoru, **marjawici szkalowali.**

Z tego zrobili złodzieja, z innego oszusta, a o pewnym obywatelu ziemskim powiedziano, że jest dorożkarzem.

Adw. Śmiarowski, dowodząc, że zeznania świadka są w sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie, prosi o odczytanie zeznań Mazurowej przed sędzią śledczym. Okazało się wszakże, że zeznania jej, złożone w czasie dochodzenia, są **jeszcze mocniejsze od obecnych.**

Pani Mazurowa wszystko to potwierdziła.

Z odczytanych zeznań dowiedzieliśmy się jeszcze, że kiedyś **siostra Regina** utyskiwała przed świadkiem na swoją dolę, dowodząc, że **dzieje się jej krzywda** i że jest nieszczęśliwa. Pani Tołpychowa wytłomaczyła wówczas p. Mazurowej, że **Kowalski sprzykrzył sobie siostrę Reginę i ustąpił ją Próchniewskiemu.** Stąd jej rozgoryczenie.

20 żon i 12 mandolinistek

Następnie zarządzono posiedzenie tajne, które przeciągnęło się prawie do godziny 5 wieczorem, a w zupełności było wypełnione **sensacyjnemi zeznaniami** b. zakonnika i księdza marjawickiego **Banasiaka.**

Zeznania ks. Banasiaka są oczywiście tajne, ale z odczytanego na jawnej rozprawie aktu oskarżenia dowiadujemy się, iż w klasztorze marjawickim w Płocku przebywał on 5 lat, z tego 3 lata w nowicjacie, gdzie przygotowywano go do święceń kapłańskich. Na lekcjach biskup Próchniewski wykładał „objawienia" arcybiskupa Kowalskiego.

W czasie tych wykładów biskup Próchniewski czynił wymówki świadkowi, że nie wierzy ślepo w „objawienia" Kowalskiego i wszystko przeprowadza przez swój głupi rozum.

Po zaprowadzeniu małżeństw t. zw. mistycznych, Kowalski miał wiele żon i miłośnic. **Były to siostry: Miłość, Klementyna, Celestyna, Michaela, Dilekta, Regina, Estera, Judyta, Ryta, Otylja, Walentyna, Salezja, Ludomiła, Narcyza, Lubosława, Mirosława, Darja, Agnela, Sylwia, Aurelja. Poza tem było 12 mandolinistek.**

Płock, 27-9. Godzi. 11 m. 20. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się po godzinie 10. Zeznaje w dalszym ciągu ks. Banasiak. Drzwi zamknięte. W dniu dzisiejszym zeznawał jeden z głównych świadków oskarżenia, Janina Tołpychowa.

Proroctwa zwyrodnialca marjawiskiego

o końcu świata.

I JAK NA TEM KOWALSKI CHCIAŁ ZROBIĆ KARJERĘ KRÓLEWSKĄ I MAJĄTEK.

Z Płocka donoszą: W niesłychanym, pod względem skandalicznych momentów, procesie Rasputina marjawickiego Kowalskiego, wychodzą na jaw **coraz to nowe sensacyjne szczegóły.** I tak rewelacje znanego w Zagłębiu Dąbrowskiem Banasiaka rzucają światło na antypolską działalność Kowalskiego. Między innemi opowiadanie Banasiaka, wyjaśnia „proroctwa" Kowalskiego o zniszczeniu świata. „Proroctwa" te połączone były ze spekulacją na zrobienie dobrych interesów.

O zamysłach Kowalskiego dowiedział się Banasiak od marjwity ks. Przysieckiego, który opowiedział całą historję w obecności kilku osób w Łodzi.

— **Przysiecki powiedział, że Kowalski, Feldman i inni byli w Berlinie i zatrzymali się u pewnego generała, podwładnego Beselera, którego znali z Warszawy. Ten generał powiedział im, że z dniem 15 lipca 1925 roku upływa umowa Niemiec z Polską, że Niemcy postawili umyślnie takie warunki, aby Polska ich przyjąć nie mogła, a kiedy nie przyjmie, Niemcy z ustaniem umowy wyślą aeroplany, które zniszczą Warszawę.** (Informacje te dotyczą umowy gospodarczej. Jak wiadomo Niemcy w lipcu 1925 roku rozpoczęli wojnę gospodarczą z Polską).

— **Ks. Przysiecki dodał, że po sprawdzeniu się marjawickiego proroctwa, Kowalski stanie się mężem opatrznościowym w Polsce i niewątpliwie zostanie obrany królem polskim. Wtedy księża marjawiccy zostaną ministrami, zaś ks. Feldman premjerem.**

Obecni przy tem dwaj bracia księża Gromulscy zapytali, co im się w takim razie dostanie, a Przysiecki odpowiedział, **że oni otrzymają ministerstwo skarbu.**

Proroctwo wysnute na tle zapowiedzi generała niemieckiego omało nie przyprawiło marjawitów o bankructwo. Kowalski bowiem kazał księżom jechać do Warszawy i kupować wszystko co się pod rękę nawinie, ale tylko na weksle, nie za gotówkę, aby potem te weksle spaliły się razem z Warszawą.

Kupowali co się dało: począwszy od czekolady i combinaison damskich a kończąc na meblach, urządzeniach domowych i placach. Później nastąpił krach. Kupcy poczęli upominać się o gotówkę, a pieniędzy nie było. Dopiero na interwencję Zarębskiego kupcy zgodzili się przyjąć towar z powrotem.

Tak się skończyła sprawa „końca świata" i aspiracji Kowalskiego, aby tytułować go królem Janem Marja Michałem I.

O sposobie zawierania ślubów przez marjawitów Banasiak ex ksiądz marjawicki opowiada co następuje:

— **Kowalski miał sześć żon i opowiadał, że każdy kapłan marjawicki powinen mieć sześć żon.**

— Z początku śluby były tajne, a odbywały się w celi Feldmana **przy wine i ciastkach bez żadnej ceremonji.** Ale kiedy się to rozgłosiło i **prokurator** zażądał aktów stanu cywilnego, wtedy postanowiono uczynić te śluby jawnymi a dawne potwierdzić. Mój ślub mistyczny właśnie był **pierwszym jawnym ślubem** i odbywał się wśród licznego grona księży, którzy swoje śluby dawniejsze potwierdzali. Przysięga była jednak inna, niż zwykle się dzieje w świecie. Był to raczej akt wiary we władzę i nieomylność Kowalskiego.

Banasiak zapytany dlaczego zakonnice pytane przed sądem o to wszystko przeczą tym faktom i czy mają świadomość popełnionego kłamstwa odpowiedział:

— **Wiedzą, że to kłamstwo, ale Kowalski im powiedział, że Boga niema nigdzie na świecie, tylko w kościele marjawickim**, że go niema zatem także w sądzie, że więc nie można go tam obrazić kłamstwem, **a kłamać trzeba, gdyż trzeba bronić salomonowych tajemnic królewskich.** Kowalski bowiem często i chętnie powoływał się na Salomona, powiadając np., że jak Salomon miał tysiąc żon, tak i on ich tysiąc musi mieć.

Największy proces na świecie

313 komunistów na ławie oskarżonych.

Tokio, 26-9. — Energiczna walka, jaką prowadzi od dłuższego czasu rząd japoński z plagą komunizmu, **znajdzie swój epilog w wielkim procesie, wyznaczonym na dzień 18 listopada.**

Będzie to największy proces na świecie w ostatnim dziesiątku lat. Rozprawa odbędzie się w sali teatru wielkiego **w** Tokio, gdyż wszystkie sale sądów japońskich okazały się zbyt szczupłe.

Na ławie oskarżonych zasiądzie **313 komunistów, oskarżonych o przygotowywanie zamachu stanu.**

Koszty procesu, który potrwa około 4 miesięcy, obliczaja **na półtora miljona jen.**

Na wschód czy na zachód?

Jaka będzie polityka zagraniczna Niemiec.

W niemieckich kołach politycznych toczy się w ostatnich dniach niezmiernie charakterystyczna dyskusja, która wywołuje wszędzie bardzo żywe poruszenie. Wobec tego, że w dyskusji tej uczestniczą wybitne osobistości w niemieckiem życiu politycznem, a nawet echa jej znalazły pewien oddźwięk w ostatnich oświadczeniach, złożonych przez prezydenta Rzeszy Hindenburga na Śląsku niemieckim, przeto skupia ona na sobie tem większą uwagę i tem poważniej musi być traktowana.

Chodzi mianowicie o niemiecką politykę zagraniczną, a zwłaszcza o rozstrzygnięcie, jakie stanowisko zająć mają Niemcy w obecnej konstelacji politycznej Europy. Czy Niemcy kontynuować mają politykę Locarna i zachowując w stosunku do Rosji stanowisko neutralne, kierować mają w dalszym ciągu całą swoją uwagę na zachód, to jest w stronę porozumienia z Francją i Niemcami czy też korzystniejszem jest dla Niemiec zwrócić całą swoją uwagę raczej w stronę Rosji i w ten sposób szukać raczej na wschodzie oparcia dla swych celów politycznych? Oto dwa zasadnicze pytania, wokół których obraca się cała dyskusja.

Z głosów, jakie do tej pory najsilniej są lansowane, wynika, że jednak większość kół niemieckich orjentuje się więcej w stronę Moskwy, niż w stronę Paryża i Londynu. Wprawdzie ostatnio stosunki niemiecko-rosyjskie rozluźniły się nieco, niemniej jednak głoszone są zdania, że tylko w należytej rozbudowie stosunków niemiecko - rosyjskich, oraz w odpowiedniem wobec tego nastawieniu niemieckiej polityki zagranicznej widzieć mogą Niemcy oparcie dla swej ekspansji i celów politycznych.

Charakterystycznym w tym kierunku jest głos znanego polityka niemieckiego, cieszącego się w kołach niemieckiego Ministerstwa spraw zagranicznych dużym auterytetem, byłego ministra niemieckich kolonij, posła dr. Dernburga, który w głosach, zamieszczonych na łamach prasy niemieckiej oświadcza, że tylko należyty rozwój stosunków niemiecko - rosyjskich musi być najgłówniejszą podstawą niemieckiej polityki, a to zarówno ze względu na cele polityki zagranicznej, jak i ze względu na korzyści gospodarcze.

Snując plany o oparciu o Rosję sowiecką, propagują w niektórych kołach politycznych dalszą myśl, że przez orjentację na Moskwę, oraz przez odstąpienie od zasad Locarna, doprowadzić mogą Niemcy z czasem do powstania nowego silnego bloku w Europie. Blok ten obejmować miałby Niemcy, Rosję, Włochy i Turcję, opierać mógłby się również na Stanach Zjednoczonych A. P. które ostatniem zbliżeniem się Francji i Anglji są zaniepokojone i tem chętniej poprą interesy tej grupy, oraz wreszcie stanowiłby przeciwwagę dla bloku francusko - angielskiego i sprzymierzonymi z tym blokiem państwami.

Nie ulega wątpliwości, że charakterystyczne te głosy stoją w dość silnym związku z toczącemi się ostatnio obradami w sprawie ewakuacji Nadrenji i że jednym z ich celów jest wywarcie pewniej presji na francuskie koła rządowe celem uzyskania jaknajwiększych ustępstw. Groźba, że Niemcy mogłyby odstąpić od zasad Locarna i szukać oparcia na innych czynnikach politycznych, jest niewątpliwie także i pod tem hasłem skonstruowana. Niemniej jednak jest cała obecna dyskusja bardzo znamienna i nie może być bez znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Europie. Chociaż bowiem głosy te mają narazie charakter czysto teoretyczny i dlatego nie mogą przynajmniej przynieść żadnych decydujących posunięć w dotychczasowe stanowisku Niemiec, to jednak z drugiej strony charakteryzują nastroje, panujące obecnie wśród niemieckich kół politycznych, które nie przestają dążyć do tego, by z Niemiec uczynić pierwszarzędny czynnik polityczny, który odgrywałby w Europie decydującą rolę.

Z tych też względów dyskusja ta budzi w zagranicznym świecie politycznym żywe zainteresowanie i śledzona jest z pilną uwagą. Również i dla Polski nie są to sprawy bez znaczenia.

Nielojalni urzędnicy ruscy

MOGĄ WRÓCIĆ DO SŁUŻBY.

W dyrekcji kolejowej w Lwowie urządzona została konferencja prezesa dyrekcji kolejowej z delegacją ukraińskiego towarzystwa t. zw. „lokautowanych" urzędników kolejowych, to jest tych Ukraińców, których w swoim czasie nie przyjęto do służby kolejowej polskiej z powodu bądź ich wybitnie wrogiego zaangażowania się jako urzędników kolejowych w wojnie polsko - ukraińskiej, bądź z powodu odmowy złożenia polskiej przysięgi służbowej. Rezultatem tej konferencji, będącej wyrazem nowego kursu w Ministerstwie komunikacji, było ustanowienie przez prezesa dyrekcji terminu, w którym t. zw. „lokautowani" urzędnicy mają wnieść podania o powrotne przyjęcie do służby, względnie przyznanie emerytury. Konferencja odbyła się przy udziale posła z „Undo" dr. Bilaka

Ułatwienie egzekucji

w projekcie polskiej procedury cywilnej.

Formalizm procesu cywilnego stwarza często dla powoda niemożność dochodzenia roszczenia, a to z tego powzględu, iż osiąga wyrok w czasie, kiedy dlań żadnej już nie przedstawia wartości. Życie zmusiło prawodawcę do wprowadzenia odrębnego postępowania sądowego odnośnie do niektórych spraw: ułatwione w tem sposób uzyskanie prawomocnego orzeczenia, a w tem samem prowadzenie egzekucji. Pomijano więc szczegółowe badania całego materjału faktycznego, ograniczając się tylko do pewnych punktów. Ustawodawstwa zaborcze znały postepowanie uproszczone, ale we wszystkich dzielnicach było ono różne, a co najważniejsza nie przystosowane do nowoczesnego postepowania.

Komisja Kodyfikacyjna projektuje jako nadzwyczajne procesy cywilne: postępowanie mandatowe z poddziałami na nakazowe (z dokumentów publicznych i legalizowanych, weksli i czeków) i upominawcze, postępowanie w sprawach drobiazgowych, proces o ochronę posiadania i postępowanie ze stosunku najmu, lub dzierżawy.

Postępowanie mandatowe znane jest procedurom wszystkich trzech zaborów. Jest to t. zw. klauzula egzekucyjna, znana szerokiemu ogółowi w b. Kongresówce, a to ze względu na jej wielkie rozpowszechnienie. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej wprowadza w tej mierze nieznaczne odchylenia.

Postępowanie upominawcze wprowadza się w wypadkach, gdy powód może w pozwie żądać ściągnięcia dokładnie oznaczonej wierzytelności pieniężnej. Polecenie zapłaty wydane na podstawie twierdzeń uprawnionego z prawem sprzeciwu ze strony dłużnika ułatwi wierzycielowi egzekucję, zaś dłużnikowi odpadną koszta sądowe. Co do tak zwanych spraw drobiazgowych, to wprowadza się je w sprawach, gdzie wartość powództwa nie przekracza pewnej drobnej kwoty. Postępowanie to znane już było ustawodawstwu austrjackiemu w r. 1873. Nadzwyczajny proces ochrony posiadania i postępowanie ze stosunku najmu, lub też sprzedaży mają również swoje uzasadnienie. W procesie o ochronę posiadania chodzi o wystąpienie przeciw samowolnemu działaniu.

Naruszającemu udziela się możność wykazania swego prawa w osobnym sporze, zaś w nadzwyczajnym procesie o ochronę posiadania stwierdza się jedynie fakt ostatniego posiadania i jego naruszenie. Rozwiązanie tej kwestji, szczególnie w okresie powojennym rozpanoszenia sie samowoli uznać należy za najzupełniej trafne.

Postępowanie uproszczone w sprawach, wypływających ze stosunku najmu, lub dzierżawy jest zapewne najmniej uzasadnione, bowiem należy dokładnie zbadać stan rzeczy zanim się usuwa najemcę, lub dzierżawcę. Rozumiejąc trudności, związane z uproszczeniem procesu w tej materji Komisja wprowadziła postępowanie nakazowe dla spraw najmu, lub dzierżawy li tylko w wypadkach, gdy chodzi o odebranie przedmiotu z powodu upływu czasu, na jaki wynajęty został.

Krótki ten przegląd przepisów, zaprojektowanych przez Komisję Kodyfikcyjną jako odrębne postępowanie, czyli t. zw. nadzwyczajny proces cywilny daje nam możność poznania ich nowoczesnej struktury.

Miejmy nadzieję, iż znalazłszy szerokie zastosowanie wytrzymają ogniową próbę życia.

A. S. P.

Ekscentryczne nowości Berlina.

PAŁAC NARODÓW. — ATRAKCYJNE DZIWACTWA TEATRALNE. — ZIMNY TUSZ NA ROZPALONE GŁOWY.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, 20 września.

Punktem ambicji dzisiejszych berlińczyków jest stworzenie z Berlina największego centrum światowego w Europie. Uczynić z Berlina największą stolicę, którąby przewyższała Paryż i Londyn, a przynajmniej... dorównywała N. Jorkowi — oto główna nuta marzeń berlińczyków.

W roku bieżącym poczyniony został w tym kierunku znowu jeden poważny krok naprzód. Oto w centrum Berlina, na placu Poczdamskim zorganizowane zostało przedsiębiorstwo, które stać ma się główna atrakcją Berlina i ma być czemś tak oryginalnem, czego w innych stolicach napewno spotkać nie będzie można. Tak przynajmniej przypuszczają berlińczycy. Przedsiębiorstwem tem jest „pałac narodów", który w ostatnich dniach otwarty został w Berlinie.

„Pałac narodów"... Sama nazwa mów już za siebie. W olbrzymim, 6-piętrowym budynku, w którym do tej pory mieściły się biura agencji filmowej „Ufy", otwarte zostały olbrzymie sale rozrywkowe, w których poszczególne narody znaleźć mają to wszystko, co najbardziej jest miłem w ich ojczyźnie. A więc jest tak zwana „sala wiedeńska" z wszelkiemi urządzeniami, przypominającemi najbardziej znane lokale wiedeńskie, z... altanami, — prawdziwym „Heurigerem", z wiedeńską kuchnią i wiedeńskiemi piosenkami...

Dalej następuje „sala hiszpańska". Tutaj wiodą prym hiszpańskie tancerki i hiszpańskie gitary... A wszystko oczywiście przy hiszpańskiem winie.

Na następnym piętrze pomieszczona została typowa gospoda węgierska. Są tam więc nieodstępni cyganie, — tancerki, wywijające czardasza, oraz gulasz i... papryka. Węgry zatem w „pełnem wydaniu"...

Z kolei następują: sala dzikich preryj zaoceanicznych, dalej „sala turecka", oraz wspaniała „sala okolic nadreńskich". Każda z tych sal kończy się widokiem, malującym w charakterystyczny sposób okolice, które ma imitować.

A wreszcie pod kopułą olbrzymiego gmachu pomieszczone zostało urządzenie „wspólne wszystkim współczesnym narodom, a więc wielka sala balowa, z jazz-bandem, charlestonem i dancingiem. Całość zaś urozmaicają ponadto występy wesołej rewji.

Jak zatem widzimy, impreza zakrojona została zaiste na szeroką skalę i jest naprawdę oryginalna. A wszystko tylko dlatego, by życie Berlina jaknajbardziej urozmaicić, ściągnąć nań najsilniejsze zainteresowanie i jaknajliczniejszy przypływ zagranicznych gości, dla których Berlin stać bymiał się nową, wielką światową stolicą. Tak, jak do tej pory Paryż...

Na tem jednak nie wyczerpuje się program urozmaiceń, przygotowywanych przez Berlin. Obok „pałacu narodów" otwarty został w ostatnich dniach jeszcze jeden na wielką skalę zakrojony przybytek. Jest nim lokal: „Alkazar". Pod tą tajemniczą nazwą kryje się ciekawe przedsiębiorstwo teatralne, które w jedną całość łączy rewję, variete, kabaret i kino. A zatem znowu „coś" oryginalnego, coś, co Berlin wyróżniać ma z pośród innych stolic.

Nie sposób przy tej sposobności nie wspomnieć o innem oryginalnem dziwactwie teatralnem, przygotowywanem również przez sfery berlińskie. Jest nim „teatr improwizacji". W teatrze tym wbrew dotychczasowej tradycji, nie będą grane sztuki, pisane przez autorów. Bez autorów! — oto dewiza przewodnia. Aktorzy schodzić mają się codziennie na scenie i zależnie od humoru i nastroju improwizować mają „napoczekaniu" dramaty, komedje, tragedje i farsy. Co kto będzie wołał! „Tego jeszcze nie było" — wołają entuzjaści... „Tem zawojowuje napewno Berlin cały świat..."

Wśród tych wielkich przygotowań i urozmaiceń powstał jednak w ostatnich dniach silny zgrzyt, który na entuzjastyczne plany podziałał jak zimny tusz! Zgrzytem tym jest podana ostatnio przez odpowiedzialne czynniki budowlane wiadomość, stwierdzająca, że centrum Berlina, jego najstarszej i najpiękniejszej dzielnicy, grozi zawalenie się... Oto skutkiem usuwania się gruntu, oraz skutkiem gnicia fundamentów, założonych na bagnistych terenach, duży szereg najpoważniejszych gmachów państwowych i prywatnych jest w niebezpieczeństwie! Wiadomość ta wywołała niezwykle silne wrażenie.

Wspaniałe plany i sny o wielkości zostały zagrożone... To też powszechnie woła się dziś w Berlinie: Trzeba ratować Berlin...

Fr.—Wien—cki.

Towarzystwo badania historji

OBRONY LWOWA.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu DOK we Lwowie zebranie inauguracyjne w sprawie utworzenia towarzystwa badania historji obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej. W zebraniu wzięli udział ze strony władz administracyjnych wojewoda Gołuchowski, ze strony wojska dowódca OK gen. Popowicz, oraz zastępca komisarza rządu prof. Matkiewicz. Prócz tego byli obecni przedstawiciele sfer naukowych, jakoteż byli uczestnicy walk lwowskich. Celem pracy towarzystwa będzie gromadzenie materjałów, dotyczących obrony Lwowa i Małopolski. Prócz tego zbierać się będzie relacje drogą rozpisywania ankiet, oraz rozpocznie się akcję zachęcającą do pisania pamiętników. Wybrano komitet organizacyjny, na czele którego stanął gen. Popowicz, a w skład weszli prof. Zakrzewski, redaktor Laskownicki, dr. Barwiński.

Premjera w teatrze katowickim.

Wąsy i peruka

Komedja w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Nieobce jest nikomu zadanie, jakie ma do spełnienia teatr w Katowicach, na ziemi przez setki lat oddzielonej murem granicznym od kultury macierzystej i różnorakich jej odmian wciągu ubiegłych stuleci. Teatr katowicki uzupełnia w miarę sił i możności braki w całokształcie świadomości narodowej publiczności górnośląskiej, ale w pedagogji zalecona jest jak najdalej idąca ostrożność w wyborze tematu nauczania.

Mam wrażenie, że kierownictwo teatru katowickiego byłoby w niełada kłopocie, gdyby zadano mu pytanie, co skłoniło go do wystawienia komedji Korzeniowskiego. Mogłyby istnieć tylko dwa względy: pierwszy — wspomniana już konieczność zapoznawania publiczności z działami dawnej polskiej literatury dramatycznej i eo ipso z minioną rzeczywistością polską; drugi — niecodzienny popis artystów.

Pierwszy wzgląd upada choćby tylko dlatego, że bardzo uproszczony sposób myślenia Korzeniowskiego pozwolił mu na kroczenie wąziutką ścieżynką, po której jednej stronie widzi autor zdecydowanie ciemną plamę: upudrowaną perukę, po drugiej zaś same tylko doskonałości, ubrane w kontusz z karabelą przy boku.

Dziś w perspektywie stu lat różnie różni o tem sądzą i jeżeli wiele się ma do zarzucenia upudrowanym szambelanom króla Stasia, to równie silnie naciera współczesny historyk na ciemnotę i zacofanie szlachty kontuszowej. Gdy więc Korzeniowski, zahypnotyzowany swą poczciwą tendencją, nie potrafił, czy nie chciał namalować wszechstronnie i objektywnie ludzi, działających w dobie upadku Polski, nie może więc też jego komedja spełniać roli czynnika pedagogicznego w naszych czasach. Mogłyby „Wąsy i peruka" uczyć poszanowania tradycji narodowej, gdyby poszanowanie to polegało tylko na strojeniu się w pas słucki, a odrzucaniu fraczka francuskiego.

W dobie, gdy Kemal Pasza zakazuje swym współrodakom noszenia fezu, a Chińczycy entuzjastycznie obcinają warkocze, słuchacz teatralny ma poważne zastrzeżenia, czy poczciwy Korzeniowski nie zaszedł zbyt daleko w rzucaniu klątw na zagraniczne wymysły. A już zupełnie zgodzić się z nim nie można, gdy gwałtownie protestuje przeciw nauczaniu szlachty przez obcych gospodarowania na roli.

Niewątpliwie komedja Korzeniowskiego jest ciekawym dokumentem swoistego poglądu autora i znacznej części szlachty na prądy, płynące do nas z zachodu, jednak sztuka ta zresztą bardzo dobrze zbudowana pod względem formalnym, nie może wytłomaczyć swego bytowania na scenie współczesnej, unikającej krańcowo tendencyjnego oświetlenia rzeczywistości.

Pozostał drugi wzgląd, który mógł skłonić kierownictwo teatru do wystawienia „Wąsów i peruki" — wyjątkowo świetna gra artystów, a przynajmniej jednego z nich, o którymby można powiedzieć, że jest arcymistrzem w tej, czy innej roli.

Nie można powiedzieć, że gra artystów zawiodła, ale też w rzadkich tylko wypadkach wyrastała ponad przeciętność, nie sięgając bynajmniej szczytów arcydzieła. Gdy więc p. Nowakowski był bardzo na miejscu w roli wojewodzica, to p. Bohdańska nie dowiodła, aby całkowicie opanowała wiedzę szyku wersalskiego. Gdy p. Ludwiżanka w roli Tekli miała w wypowiadaniu afektu miłosnego dużo wdzięku i swobody, to z drugiej strony nie mogła dorównać wymaganiom roli pod względem warunków zewnętrznych. Gdy p. Bogusławski miał wcale udatne momenty w roli Brzechwy, to za to p. Pawłowski w roli szambelana szarżował. Szarżował również p. Bielicz, jak exfryzjer, ale w tej roli mniej to było rażące.

Inni byli przeciętni, prócz p. Orzeckiej w roli kasztelanowej żmudzkiej. Połowę powodzenia tej roli trzeba złożyć na karb artystki, połowę pochwał oddać autorowi.

Mała ta rólka, choćby i źle mówiona, zawsze zrobi swoje. Tem większą zwróciła uwagę, że p. Orzecka wywiązała się z niej doskonale.

Kostjumy i dekoracje z prawdziwego zdarzenia.

K. Ć—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 CZWARTEK	Dziś Koźmy i Damjana Jutro Wacława Kr. M. Wsch. słońca 5 m. 30 Zach. „ 17 m. 24

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Wyrok bez sądu" (Anetka u progu szczęścia).

Program radjowy

CZWARTEK 27 WRZEŚNIA

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.
17.00 — Skrzynka pocztowa.
17.25 — Transmisja z Warszawy. „Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki.
18.00 — Transmisja audycji literackiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
19.30 — Odczyt p. t. „Z podróży konserwatorskich po Śląsku — Zabytki sztuki" — wygł. dr. Tadeusz Dobromolski.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Piękno sportów — na kole i motorze" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
20.30 — Koncert wieczorny z udziałem p. Felicji Misky (śpiew), p. Janiny Konopasek - Szaleskiej (fortepian) i prof. Mieczysława Szaleskiego (altówka).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PLAN AUDYCYJ LITERACKICH.

Radjostacja warszawska, która już dawniej nadawała arcydziela dramatyczne, Szekspira, Ibsena, Metterlincka, Słowackiego, Wyspiańskiego i Żeromskiego, zamierza, zgodnie z oświadczeniem kierownika literackiego tej stacji, red. M. Weronicza, wystawić w najbliższej przyszłości „Wandę" Norwida, „Lenina" W. Grubińskiego, „Samuela Zborowskiego" Goetla i „Kochanków z Werony" Iwaszkiewicza. Nadchodzący sezon literacki Polskiego Radja będzie pod znakiem twórczości dramatycznej polskiej.

× **CZY TRZYNASTA PŁACA DLA URZĘDNIKÓW?** Wedle uporczywie w sferach urzędniczych krążących wieści ma być urzędnikom wszystkich dykasteryj w dniu 1 listopada b. r. z okazji 10-lecia odbudowania Polski wypłacona podwójna płaca. Ma to być także częściową rekompensatą za znaczne opóźnienie sprawy stałego uregulowania uposażenia urzędników.

× **WYKONANIE USTAWY MELDUNKOWEJ.** Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności zostanie wydane z mocą obowiązującą od dn. 1 stycznia 1929 roku. W ten sposób uniknie się zmiany w sposobie prowadzenia ksiąg meldunkowych w ciągu roku kalendarzowego, co byłoby niepożądane i wywołałoby szereg niepotrzebnych zawikłań.

× **ODCZYT.** Staraniem Zw. legjonistów w Dąbrowie w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 10 rano w sali kina Kometa wiceprezes klubu sejmowego Bloku bezpartyjnego współpracy z Rządem oraz prezes sejmowej komisji administracyjnej poseł dr. Karol Polakiewicz wygłosi odczyt na temat „Sytuacja w Polsce i zmiana Konstytucji". Ceny wejścia od 10 gr do 1 zł.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Czwartek, dnia 27 b. m. „Faust".

Sobota, dnia 29 b. m. Inauguracyjne przedstawienie opery w sezonie 1928-29 „Zygmunt August" o godzinie 7 wieczór.

Niedziela, dnia 30 b. m. „Trubadur" popołudniu o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 30 b. m. „Wąsy i peruka" wieczór

× **PRZED ŚWIĘTEM 10-LECIA W KLIMONTOWIE.** W dniu 19 bm. z inicjatywy p. St. Ulewicza, kierownika szkoły, zwołane zostało w Klimontowie zebranie celem utworzenia komitetu obchodu 10-lecia niepodległości. Zebranie zagaił p. Ulewicz, wyjaśniając jego cel, poczem przystąpiono do wyborów komitetu: na przewodniczącego powołano p. Frycza, na sekretarza p. Ciemiątkowską, oprócz tego do komitetu wszedł kierownik szkoły, kilka osób z grona nauczycielskiego i przedstawiciele wszystkich organizacyj z Klimontowa. W dniu 24 bm. odbyło się drugie z kolei zebranie, na którem utworzono dwie sekcje: gospodarczą i obchodową. Następnie zebranie odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 6 wieczorem.

× **OPÓŹNIANIE SIĘ POCIĄGÓW** coraz bardziej daje się we znaki mieszkańcom Zagłębia. Przedwczoraj pociąg osobowy, mający wyruszyć do Katowic o godz. 18 min. 30, wyjechał z 20-minutowem opóźnieniem. W drodze do Szopienic zatrzymywał się trzy razy, a raz nawet cofał się w kierunku Sosnowca i przybył do Katowic o godzinę później, niż powinien. Kto temu winien?

Manewry okręgowe STRAŻY POŻARNYCH.

W niedzielę, dn. 7 października r. b. o godz. 3 popoł. odbędą się w Będzinie manewry okręgowe straży przemysłowych i miejskich z rejonu Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Grodźca.

Zadania taktyczne będą rozwiązywane na budynkach koszar, względnie Starego Rynku.

Szczegóły zostaną omówione na odprawie naczelników straży w dn. 3 października r. b. w kancelarji instruktora okręgowego w Będzinie.

Po manewrach nastąpi wręczenie przyznanych przez zarząd okręgu nagród drużynom, które na zawodach okręgowych w Czeladzi zdobyły pierwsze miejsca.

Straż z Czeladzi otrzyma statuetę ofiarowaną przez Magistrat czeladzki, Straż huty Milowice puhar, straż Tow. Solway — czasomierz.

Nagrody te zakupiono z subwencyj, ofiarowanych przez Magistraty Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Straż z Wojkowic Komornych otrzyma 200 zł. na kupno syreny, straż z Ząbkowic drabinę francuską, straż ze Strzemieszyc — czasomierz.

Nagrody zakupiono z przyrzeczonego zasiłku przez P. Z. U. W. Straż z Rogoźnika otrzyma 200 zł. na budowę remizy, straż z Dobieszowic — 150 zł. na wóz rekwizytorzy, wreszcie straż z Bobrownik — 100 zł. na kupno drabiny. Nagrody te udzielono z funduszów Sejmiku

× **WYJAZD STRAŻY POŻARNYCH NA ZAWODY.** W sobotę, dn. 29 b. m. o godz. 10 rano wyjedzie z Będzina kilka drużyn strażackich z Zagłębia na zawody wojewódzkie w Kielcach. Jak już wspominaliśmy, na zawody okręgu będzińskiego wysłane zostały drużyny, które na zawodach okręgowych w Czeladzi zdobyły pierwsze miejsca. Są to straże z Czeladzi, Wojkowic Komornych i Rogoźnika. Pozatem wezmą udział w zawodach wojewódzkich: straż z Tow. Solvay w Grodźcu i straż z Ząbkowic. Komendantem transportu został p. Sitko z Wojkowic Komornych, zastępcą p. Mandat z Czeladzi. Drużyny korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej. Członkoiwe związku straży pożarnych, którzy chcieliby również wyjechać na wspomniane zawody i otrzymać zniżkę kolejową, winni zaopatrzyć się w legitymacje zjazdowe, które wydaje instruktor okręgowy w Będzinie.

× **WTORKOWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** w Sosnowcu trwało zaledwie kilka minut, choć rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem. Uchwalono w drugiem czytaniu nowe warunki dawniej zaciągniętej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

Skończyło się na planach.

WYBUDOWANIE RZEŹNI ODŁOŻONO DO LEPSZYCH CZASÓW.

W czasie swego ostatniego pobytu w Sosnowcu p. wojewoda kielecki wyraził się o rzeźni sosnowieckiej mniej więcej w ten sposób, że jest ona taka, iż właściwie wcale jej niema, że potrzeba wybudowania nowej rzeźni w Sosnowcu wynosi 100 proc.

Surowy ten sąd o obecnej rzeźni zwraca uwagę szczególnie teraz, gdy oficjalnie i głośno na posiedzeniu Rady miejskiej w ub. wtorek Magistrat i Rada wyrzekły się budowania rzeźni z pożyczki ulenowskiej. Uchwaała ta przeszła gładko, bez jakiejkolwiek uwagi, że przecież po to zaciągano pożyczkę, by wybudować kanalizację, wodociągi i rzeźnię i dlaczegóż to nie obliczono się z wydatkami przed zaciągnięciem pożyczki.

Przyjęto natomiast w milczeniu wyjaśnienie wiceprezydenta p. Jarży, że jeżeli miasto wybuduje rzeźnię, to zabraknie pieniędzy na wodociągi i kanalizację w Sielcu, na Środuli i części Pogoni, że lepiej dla miasta wykończyć kanalizację i wodociągi, niż budować rzeźnię, bo na wybudowanie szybko amortyzującej się rzeźni łatwiej będzie otrzymać nową pożyczkę, niż na kanalizację i wodociągi.

Szkoda, że przemówienia członków Rady w Sosnowcu nie są stenografowane. Moglibyśmy wówczas ściśle przytoczyć słowa byłego ławnika p. Keniga z przed 3 lat. Pan Kenig zarzut, że pożyczka zbyt obciąży miasto na długie lata, odparował również, jak i p. Jarża, argumentem, że z pożyczki ulenowskiej będzie wybudowana rzeźnia, która odrazu da duże dochody i ulży miastu w spłacaniu zobowiązań wobec firmy Ulen.

Dziś ta nadzieja upadła wobec tego, cośmy słyszeli na posiedzeniu Rady miejskiej. Ale, o dziwo, gdy sytuacja zmieniła się całkowicie, gdy zamiast o budowie mówi się o wyrzeczeniu się budowy rzeźni, argument przecież został niezmieniony i rentowność rzeźni ciągle jeszcze jest argumentem do zaciągnięcia pożyczki, ale już nie ulenowskiej, bo ta się wyczerpuje, lecz nowej, tylko jeszcze nie wiadomo, kto to ma pożyczyć.

I wogóle zachodzi poważna wątpliwość, czy miasto może brać na siebie jakieś nowe zobowiązanie, nie przypomniano bowiem w ub. wtorek Radzie miejskiej, że miasto, zaciągając pożyczkę od Ulena, zobowiązało się wobec tej firmy, że nie zaciągnie żadnej innej pożyczki inwestycyjnej bez wiedzy i aprobaty firmy Ulen.

Niepotrzebnie więc na posiedzeniu Rady budziło się nadzieję, iż miasto z innego źródła zdobędize pożyczkę na budowę rzeźni, gdy wszystko przemawia za tem, że długie jeszcze lata Sosnowiec nie będzie miał rzeźni i będzie się musiał zadowolić obecnym budynkiem, będącym zaprzeczeniem higjeny i dogodnych urządzeń

Ważne dla rzemieślników

ZWOLNIENIA OD OPŁAT STEMPLOWYCH.

Starostwo Będzińskie na skutek polecenia województwa zwalnia od wszelkich opłat stemplowych rzemieślników, starających się o karty rzemieślnicze.

Wiadomość tę rzemieślnicy przyjmą niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem i teraz już chyba nie będą się ociągali ze staraniem się o karty rzemieślnicze i rejestrowaniem w związku z nadchodzącemi wyborami do Izby rzemieślniczej.

× **NA POSIEDZENIU ZARZĄDU MIASTA** w Sosnowcu, odbytem w ub. środę rozpatrzono około 20 planów budowlanych. Pozatem nic bardziej godnego uwagi.

× **DRZEWKA MORWOWE.** Magistrat m. Czeladzi przyjmuje zamówienia od poszczególnych mieszkańców na drzewa morwowe. Zamówienia uskutecznia wydział administracyjny w pokoju nr. 9 od 8 rano do 1 popołudniu. Niezależnie od zgłoszonych zamówień Magistrat sprowadzi sadzonki morwy, któremi jeszcze w roku bieżącym obsadzi drogi publiczne. Zamawiać można do dnia 1 października.

× **KURS KROJU I SZYCIA.** Narodowa Organizacja kobiet w Sosnowcu wznawia z dniem 3 października b. r. wieczorowy kurs kroju i szycia dla pań z inteligencji, jak również w godzinach rannych naukę haftu i szycia dla dziewcząt w wieku pozaszkolnym, pod kierunkiem pani Łukaszewskiej. Zapisy przyjmuje i udziela informacji p. **Gruszecka** ul. 1 Maja 15 (Szenowska) codziennie od godz. 4 do 6 popoł.

× **ECHA KRWAWEGO PORACHUNKU NA WARPIU.** Przed tygodniem pisaliśmy o krwawem zajściu na Warpiu, gdzie listonosz Blicharski zastrzelił znanego opryszka Piotra Chmielewskiego, a jego kolegę Jana Adolfa, szewca z zawodu postrzelił w usta. Adolfa przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono, iż kula po przebiciu policzka, utkwiła w szyi. Z uwagi na to, iż kula znalazła się obok arterji, kuli narazie nie wyjęto. Ranny czuł się naogół nieźle, nagle w ubiegły wtorek, o godz. 6 wiecz. dostał gwałtownego krwotoku i wkrótce życie zakończył.

× **WSZYSTKO KRADNĄ.** W nocy z dnia 24 na 25 b. m. nieznani sprawcy weszli przez wybitą szybę w oknie do fabryki Schöna, mieszczącej się przy ulicu 1 Maja i skradli z motoru elektrycznego pas rzemienny długości 8 metrów 25 cmtr. wartości 250 zł.

Edmund Lwowski (Kaliska 10) zameldował, że w nocy z dnia 24 na 25, b. m. nieznani sprawcy zapomocą urwania kłódki od piwnicy, skradli rower czarny firmy „Puch", wartości 170 zł.

Abram Himelfarb (Ciasna 7) zameldował, że nieznani sprawcy z zakładu kuśmierskiego skradli 1 palto damskie i 1 skórkę fokową ogólnej wartości 168 zł.

Tobjasz Ingster (Ostrogórska 8) zameldował, że służąca jego Aniela Gebola skradła 3 kg. puchu z pierzyny wartości 100 zł.

Chaim Kornfeld (Czysta 1) zemeldował, że Alter Fiszel (Modrzejowska 33) skradł mu 500 zł.

Bestjalski napad

NA BEZBRONNEGO CZŁOWIEKA.

Czekaj Piotr zamieszkały na kolonji Okrzei, Jurczyński Piotr z Klimontowa oraz Wałocha Feliks z Upadowej stawali onegdaj przed sądem w Sosnowcu, oskarżeni o pobice. Zadowoleni z dość łagodnego w ich mnie maniu wymiaru kary, podpili sobie w Sosnowcu, poczem w **różowych humorach wracali** około godziny 6-ej wiecz. do domu.

Znalazłszy się na drodze, wiodącej z walcowni hr. Renard do Dańdówki, dobrana trójka **zaczepiała napotykanych na swej drodze przechodniów** obelżywemi słowami i biła kijami. Jeden z zaczepionych, Piotr Czerwiński z Klimontowa **zwrócił awanturnikom uwagę** na ich łobuzerskie zachowanie. Wówczas ci popadli w iście furjacką pasje i **poczęli bić Czerwińskiego kamieniami i kijami do utraty przytomności.** Zostawiwszy następnie swą ofiarę na drodze, napastnicy zbiegli.

W jakiś czas potem, zawiadomiona o bestjalskim napadzie policja przewiozła Czerwińskiego do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie **lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i beznadziejny stan ofiary opryszków.**

Czekaj, Jurczyński i Wałocha zostali aresztowani.

Drobne kupiectwo chrześcijańskie

a wybory do Izby przemysłowo - handlowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

W poniedziałkowym numerze „Kurjera Zachodniego" z dnia 24 bm. podano sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania „Związku drobnych kupców z całego Zagłębia". W sprawozdaniu tem pominięto szereg faktów, na podstawie których należy stwierdzić, że zebranie to było pod każdym względem nieformalne a jego rezultat nie może być miarodajny dla drobnego kupiectwa na terenie Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Przedewszystkiem na zebraniu tem było obecnych zaledwie 61 osób i to tylko z samego Sosnowca za wyjątkiem delegatów w osobach trzech członków zarządu związku kupców z Grodźca. Wśród zebranych znalazło się nadto kilku nie-kupców, a wśród nich kilka osób w stanie nietrzeźwym

Jak wynika z przeprowadzonego głosowania, p. Antoni Machura otrzymał 21 głosów i zawdzięcza je osobom, które znalazły się na sali w dość wesołych humorach, a również i p. Hauke przeszedł tymi samymi głosami.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy **tak mała ilość, bo zaledwie 21 osób, może decydować o kandydaturze do Izby przemysłowo - handlowej z całego województwa Kieleckiego w imieniu conajmniej 10 tysięcy drobnych kupców chrześcian,** a choćby tylko w imieniu conajmniej 3 tysięcy drobnych kupców chrześcian z powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Wszak **sam Związek drobnych kupców chrześcian w Sosnowcu ma więcej jak 300 członków...**

Zarząd Związku drobnych kupców chrześcian, chcąc wystawić kandydaturę na członka do Izby przemysłowo-handlowej od Związku w imieniu całego drobnego kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego, powinien zwołać zjazd drobnego kupiectwa z całego Zagłębia, a właściwie **należałoby zwołać zjazd taki z całego województwa** i dopiero na takim zjeździe możnaby postawić kandydaturę, która reprezentowałaby drobne kupiectwo. Natomiast śmieszną jest rzeczą, gdy o tych sprawach chce decydować garsteczka ludzi, której zależało na przeprowadzeniu pp. A. Machury i Haukego.

Zarząd Związku drobnych kupców chrześcian powinien był wziąć **wzór z postępowania innych organizacyj, jak Stowarzyszenie kupców polskich w Sosnowcu,** które samo nie decydowało, lecz zaprosiwszy przedstawicieli innych miast i w porozumieniu z nimi wystawiło kandydaturę, jak Towarzystwa rzemieślnicze, które urządzają zjazd wojewódzki w Radomiu i tam powezmą uchwały i wybiorą kandydatów.

Uważam, że w tej sprawie **powinna zabrać głos Rada organizacyj kupieckich Zagłębia** i wkroczyć w postępowanie zarządu Związku drobnych kupców chrześcian w Sosnowcu.

Kupiec.

W tej samej sprawie otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Na niedzielnem zebraniu Związku drobnych kupców chrześcian **mieli prawo uczestniczenia tylko ci, którzy posiadają wykupione na własne nazwisko świadectwo handlowe na r. 1928, gdyż tylko tacy mają prawo głosować na radców handlowych lub kandydować.**

Tymczasem w zebraniu niedzielnem uczestniczyło wiele osób, które tym warunkom nie odpowiadają. Mało tego, gdyż wśród 21 głosów, jakie otrzymał p. A. Machura, znalazły się cztery — znane mi — osoby, które nie wykupiły na rok b. świadectw handlowych. Nie jest również bez znaczenia, że p. A. Machura handluje szlaką, gdyż **mandat radcy przypaść powinien branży kolonjalno-spożywczej.**

W całą tę sprawę, ośmieszoną niepotrzebnie na zebraniu niedzielnem, **winna wkroczyć Rada organizacyj kupieckich Zagłębia i ustanowić kandydata poważnego,** gdyż tylko w ten sposób uniknie się na naszym terenie kompromitujących drobne kupiectwo śmieszności.

Uczestnik zebrania St. M.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Uchwały w sprawie pożyczek miejskich, podatków i umowy z gazownią. — O odpowiednią centralę telefoniczną. — Sprawa nowego budynku poczty. — Sprawozdanie z działalności Komitetów rozbudowy.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, które trwało **zaledwie pół godziny,** nagłych bowiem wniosków nie było, a Rada miejska miała do załatwienia tylko kilka spraw formalnych.

A więc, przyjęto w trzeciem czytaniu wniosek Magistratu w **sprawie konwersji pożyczek miejskich.** Również w trzeciem czytaniu **uchwalono podatek obrotowy i dodatek do patentów przemysłowych,** w rozmiarach poprzednio już podanych i poraz trzeci zaaprobowano zawarcie **umowy z gazownią** w **Królewskiej Hucie** celem uzyskania koncesji na budowę i prowadzenie gazowni w Będzinie.

Następnie odczytano **memorjał Stow. kupców w Będzinie, które wystąpiło do Ministerstwa w sprawie urządzenia w Będzinie odpowiedniej centrali telefonicznej** dla rozmów międzymiastowych, w Będzinie bowiem panuje bardzo duży ruch w telefonicznej komunikacji zamiejskiej, a tymczasem obecna centrala nie może sprostać zadaniu, co naraża kupców na liczne nieprzyjemności i poważne straty. Ministerstwo poczt i telegrafu odniosło się przychylnie do wystąpienia kupców, zaznaczając, iż **istnieje zamiar urządzenia tego rodzaju stacji w Będzinie,** lecz będzie to można zrealizować **dopiero po wybudowaniu w Będzinie nowego, odpowiedniego gmachu pocztowego.** Stow. kupców zwróciło się do Rady miejskiej z prośbą o poparcie ich wystąpienia i o podjęcie ze swej strony starań w kierunku przyspieszenia w Będzinie budowy gmachu pocztowego, jak bowiem wiadomo, nabyto już odpowiedni plac i są fundusze na budowę gmachu, tymczasem z niewiadomych przyczyn odkładane jest wykonanie zamierzenia. Rada miejska oczywista poparła starania kupców i powzięła stosowną uchwałę.

Ostatni punkt obrad dotyczył **sprawozdania Magistratu z działalności komitetów rozbudowy miasta** od 1922 do 1928 r. Sprawozdanie naogół nie zawiera interesujących szczegółów. W okresie tym istniały 3 komitety. Pierwszy nie ujawnił żadnej działalności. Drugi, istniejący od 1925 do 1926 r. rozpatrzył szereg podań i przyznał sporo pożyczek, w następstwie czego Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił reflektantom **106 tysięcy zł. pożyczek.** Trzeci wreszcie komitet przyznał od 1926 do 1927 r. pożyczek na kwotę **293.700 zł. a w 1928 r. 347 tysięcy zł.**

Z pierwszej kwoty Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił 190 tysięcy zł. a podań z ostatniego roku jeszcze nie załatwił.

Ogółem więc na budowę domów **mieszkańcy Będzina otrzymali 296.500 złotych.**

Na tem posiedzenie zakończono.

Czy tu mieszka Gaj?

SPRYTNY PODSTĘP ZŁODZIEJA.

Złodzieje sosnowieccy, tępieni przez policję na każdym kroku, biorą się na różne sposoby, aby ich „robota" dała realne wyniki. Oto nowy dowód sprytu złodziejskiego: W ub. poniedziałek o godz. 4 popołudniu do mieszkania Jerzego Hermonsa, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 4, ktoś zapukał. Otworzyć drzwi pospieszyła służąca Honorata Konieczna, która w tym czasie była sama w mieszkaniu. Do przedpokoju wszedł wówczas nieznany osobnik i zwróciwszy się do Koniecznej zapytał.

— „Czy tu mieszka Gaj"?

Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, nieznajomy opuścił mieszkanie. W chwilę po wyjściu nieznajomego służąca z przerażeniem skonstatuowała brak palta męskiego, wartości 150 zł., wiszącego w przedpokoju. Okazało się, że sprzątnął je w sprytny sposób nieznajomy, w czasie swej krótkiej wizyty.

Poszkodowany właściciel mieszkania i palta zawiadomił o kradzieży policję.

× **ZA ODMŁADZANIE — 2 TYGODNIE WIĘZIENIA.** 27-letni Mikołaj Kłosoń, mieszkaniec kolonji Sulno w Strzemieszycach Wielkich, chcąc wyjednać zaświadczenie o stanie majątkowym w urzędzie gminy Olkusko-Siewierskiej w dniu 15 czerwca rb. zwrócił się do tegoż urzędu i celem wylegitymowania się przedstawił zaświadczenie o niekaralności, w którem spostrzegawczy urzędnik gminy zauważył podrobienie daty urodzenia „1901" na „1902". Zaświadczenie to urzędnik ów zakwestjonował, przekazując je wraz z Kłosoniem posterunkowi policji. W tych dniach pechowy młodzieniec zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Do winy przyznał się, wyjaśniając, że ponieważ w książce wojskowej widniał rocznik 1902, przeto uważał za wskazane sprostować rozbieżność cyfr, nie wiedząc, że grozić mu może za to kara. Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących Kłosoń skazany został na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata.

× **SZEWCKA PASJA.** W umieszczonej pod tym tytułem notatce, która ukazała się przed paru dniami, powinno być, że szewc Jasiński pobił Działoszycką, a nie owrotnie, jak to mylnie podano.

× **ZEBRANIE KOMITETU FLOTY NARODOWEJ** odbędzie się w Czeladzi dn. 28 bm. o godz. 7 wiecz. w Magistracie m. Czeladzi.

× **NIEFORMALNE ŚCIĄGANIE KAR.** Po polach czeladzkich chodzi stale 2ch osobników, mianujących się polowymi, którzy za schwytany w szkodzie drób lub bydło wymierzają na miejscu dowolne kary pieniężne, które na miejscu ściągają, a na które nie chcą wystawić kwitu. Podobny wypadek zdarzył się w dn. 25 bm. p. Bolesławowi Haberce, od którego za pasące się w kartoflach gęsi ściągnięto zł. 2.50 tytułem kary, a kwitu, kótrego zażądał, wystawić mu nie chciano. Byłoby pożądanem, aby sprawę tę wyświetliła policja.

× **KRADZIEŻE W CZELADZI.** Na wapienniku „Brynica" w Czeladzi nieznani sprawcy skradli na szkodę Ćwiklińskiego i Wójcika 10 kur.

Z mieszkania Franciszka Krakowskiego, zamieszkałego przy ul. Borowej 6, skradziono dwie koszule, teczkę skórzaną i wiele drobnych rzeczy, wartości 60 zł. Jako sprawcę kradzieży Krakowski wskazuje Żurka Władysława (Milowicka 67), poszukiwanego już przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

× **WYBIŁ SZWAGROWI KILKA ZĘBÓW.** Baran Tomasz, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, przyszedł do mieszkania szwagra swego, Wawrzyńca Polewczyka i pobił go, wybijając mu kilka zębów. Na Barana spisano doniesienie karne.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

M. E. na najbiedniejszych składa zł. 10 — (dziesięć) kw. Nr. 191.

Wawro Władysław na biedne dzieci składa zł. 5 (pięć) kw. Nr. 193.

Wasilewska Janina na Polską Macierz Szkolną składa zł. 15 (piętnaście) **kw. Nr 194.**

Rada miejska w Zawierciu.

Niepotrzebne efekty demagogji socjalistycznej.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej m. Zawiercia rozpoczęły **dwa wnioski klubu P. P. S.**, dotyczące przesunięcia obrad nad statutami opłat miejskich na następne zebranie oraz **zaopatrzenia biednych** i bezrobotnych w opał i żywność przed nadchodzącą zimą. Po przedyskutowaniu wniosków i stwierdzeniu, że projekty statutów do wglądu zostały wręczone radnym na krótki czas przed posiedzeniem, sprawę statutów odłożono na następne posiedzenie, Magistratowi zaś polecono w najbliższym czasie opracować projekt akcji zapomogowej oraz wyszukać w zakresie budżetu pokrycie kosztów, z akcją związanych.

Formalne, powtórne uchwały co do **kupna gruntu „Wabieniec" i placu od Kubisy** przeszły jednogłośnie, bez dyskusji, poczem prez. Klepa referował komunikaty Magistratu. Powtarzać ich nie będziemy, gdyż czytelnikom naszym znane są ze sprawozdań z zarządu miasta.

Dyrektor zakładu elektrycznego inż. Sowiński zreferował budżetowy preliminarz robót instalacyjnych, z którego wynika, że koszt budowy sieci miejskiej nad i podziemnej wyniesie razem około 400 tys zł. i uskuteczniona ona będzie w ciągu najbliższych kilku tygodni, gdyż większość materjałów jest już zmagazynowana w Zawierciu. Na zapytanie r. Margulissa, czy miastu nie grozi zapowiedziane odcięcie dostawy prądu ze szklarni, inż. Sowiński wyjaśnił, podkreślając zajęte przez dyr. Markusa obywatelskie stanowisko w tej sprawie, że po porozumieniu udało się przeprowadzić takie zmiany techniczne, które szklarni dadzą zmniejszone zużycie prądu, częściowo zaś niektóre linje włączono do zasilanych przez T. A. Z., wobec czego niebezpieczeństwo zatopienia miasta w ciemnościach minęło.

Z kolei pod dyskusję wszedł wniosek klubu P. P. S., wprowadzenia rekwizycji mieszkaniowej, celem zapobieżenia ich brakowi. W obszernem i rzeczowem przemówieniu prez. Klepa scharakteryzował nieprzychylne warunki prawne dla wprowadzenia rekwizycji, ujemne strony jej stosowania, a przedewszystkiem bogaty zapas wybiegów prawnych, pozwalający się z pod niej wyłamać i niewłaściwość rekwizycji, jako środka zapobiegającego brakowi mieszkań, którym być może jedynie budownictwo domów.

R. Jagiełłak wniosek potraktował również jako nie prowadzący do celu i oparty na wzorach Rosji sowieckiej, gdzie taka gospodarka po linji najsłabszego oporu doprowadziła państwo do ruiny.

Wiceprezes Wojciechowski zaproponował zbadanie definitywne prawnego stanu sprawy.

Replikował r. Masłoński z P. P. S., domagając się pomimo wszystko uchwalenia wniosku, niezależnie od tego, czy go później władze nadzorcze zatwierdzą czy nie, a na poparcie potrzeby wprowadzenia rekwizycji, przytoczył niedawny przykład, ostremi słowami piętnując nieobywatelskie stanowisko właściciela 2-piętrowego domu, przy ulicy Paderewskiegi Nr. 2, który to dom przez 1 i pół roku trzymany był pustką — mimo ogromnego braku mieszkań w Zawierciu.

Przewodniczący, przed głosowaniem w tej sprawie, zarządził 5-minutową przerwę, po której, mimo dzwonka do sali obrad wrócili jedynie radni z klubów N. P. R. i P. P. S. oraz ks. Weysler i Kużak. Wobec braku quorum głosowanie nie odbyło się.

Ostatni pod obrady wszedł wniosek Magistratu konwercji krótkoterminowej pożyczki 428 tys. zł. z jednorocznej na 10-letnią i wyjednania częściowego umorzenia długu, zaciągniętego na zatrudnienie bezrobotnych. Po krótkiem wyjaśnieniu przez prez. Klepę, gdy wniosek miał być poddany głosowaniu, chcąc zdekompletować quorum salę posiedzeń opuszcza klub P. P. S. Pomimo to jednak, po obliczeniu, okazało się, że ilość pozostałych radnych szczęściem jest wystarczająca i wniosek jednogłośnie przyjęto. —

Stanowisko, zajęte przez radnych z P. P. S., ujemnie świadczy o ich traktowaniu najważniejszych spraw miasta. Przedewszystkiem więc, gdyby konwercji nie uchwalono i nie uregulowano do końca września b. r., skarb państwa obłożyłby aresztem wszystkie dochody miejskie, paraliżując realizację bardzo ludzkich skądinąd projektów P. P. S. — zaopatrzenia bezrobotnych i biednych przed zimą. Chyba nie Magistrat ani rządząca większość, ucierpiałaby na tem. Jak mówi stare przysłowie „tatułowi na złość niech mi uszy zmarzną".

Powtóre klub P. P. S. ma szczególny obowiązek dbałości o uregulowanie tej pożyczki, obowiązek przyzwoitości, gdyż zaciągnął tą pożyczkę były socjalistyczny zarząd miasta. Dla błahego efektu taniej manifestacji nie należy narażać spraw najuboższej ludności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego.

W nr. 83 „Dziennika Ustaw R. P." ukazały się rozporządzenia ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa w sprawie zakazu wypieku chleba pszenno - żytniego, oraz w sprawie dalszego ograniczenia przemiału żyta.

Wobec powyższego Ministerstwo spraw wewnętrznych zalecilo pp. wojewodom zwracanie specjalnej uwagi na kalkulację cen chleba, przypominając, że do udziału w obradach nad wysokością cen chleba należy wzywać kierownictwo piekarń komunalnych i spółdzielczych.

Jednocześnie władze administracji ogólnej otrzymały polecenie zwracania na to uwagi, by młynarze możliwie niezwłocznie przystąpili do wyrobu mąki 70 procentowej, a to we własnym interesie, gdyż termin przewidziany w rozporządzeniu do rozsprzedaży zapasów mąki 65 procentowej jest krótki.

Ministerstwo podkreśla, że dla stosowania w praktyce przepisów ograniczających przemiał żyta (narazie od 65 pr., zaś od dnia 19 października rb. od 70 pr.) ma decydujące znaczenie takie regulowanie cen mąki, któreby zmuszało młynarzy w ich bezpośrednim materjalnym interesie do sprzedawania mąki rzeczywiście 70 procentowej.

Projekt ustawy probierczej.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy probierczej, któraby obowiązywała na całym obszarze państwa zamiast trzech w tym względzie obecnie obowiązujących ustaw pozaborczych.

Projekt dzieli się na rozdziały, traktujące o: postanowieniach ogólnych, o próbach, cechach i znacznikach probierczych, o próbowaniu, cechowaniu i opłatach probierczych, o wytwarzaniu i sprzedaży wyrobów z metali szlachetnych (wyrobów złotniczych), oraz o postanowieniach karnych itd.

Według projektu ustawy probierczej wszystkie wyroby z metali szlachetnych muszą być ocechowane przez ich wytwórcę względnie urzędy probiercze. Od obowiązku cechowania wolne są przedmioty, posiadające wartość historyczną, narzędzia matematyczne, przyrządy wojskowe, wyroby nitkowe i listkowe, monety i instrukcje. Pozatem wolne są od cechowania, lecz mają czynić zadość próbie ustawowej takie przedmioty, jak zęby sztuczne i inne wyroby dentystyczne, narzędzia chirurgiczne, wyroby złote lżejsze od 1 grama i srebrne, ważące mniej niż 2 gramy.

Zawartość platyny, złota i srebra określa się próbą, oznaczającą ilość gramów czystego kruszczu szlachetnego, zawartego w 1.000 gramów stopu. Projekt Ustawy ustanawia następujące próby stawowe: dla wyrobów platynowych — 950 | 1000 dla wyrobów złotych 900|1000, 750 | 1000, 580 | 1000 i 333 (1000, tylko dla obrączek ślubnych); dla wyrobów srebrnych — 950 | 1000, 800 | 1000.

Dalej projekt określa dopuszczalne uchybienia w braku kruszczów przy odpowiedniej próbie.

Projekt przewiduje wykupywanie przez producentów świadectw złotniczych, zezwala na cechowanie tych wyrobów własnym znakiem wytwórcy i wprowadza cały szereg innych, pomniejszych zarządzeń.

Projekt ustawy otrzymały do zaopinjowania sfery zainteresowane.

Kronika gospodarcza.

PODATEK MAJĄTKOWY. Ministerstwo skarbu przystępuje do prac, związanych z poborem dalszej raty podatku majątkowego. Rata ta ma wynosić w pierwszej grupie podatników od klasy V począwszy 1 proc. szacowanego majątku, a w grupie II i III również od klasy V począwszy 0.6 proc. Rata ma być ściągnięta do 10 grudnia 1928 r.

ZAPOWIEDŹ WYSOKICH CEŁ PRZYWOZOWYCH NA TŁUSZCZE. Wobec ogromnych zapasów tłuszczów zagranicznych na rynku krajowym przewidywane jest wyznaczenie wysokich ceł przywozowych na wszelkiego rodzaju tłuszcze, jak smalec amerykański, słoninę węgierską itd. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na najbliższej Radzie ministrów.

NIEDOZWOLONE PRAKTYKI. Zauważono że przedsiębiorcy sprzedaży wódek z wyszynkiem, w celu obejścia stawek podatku obrotowego, wchodzą w porozumienie z przedsiębiorcami sprzedaży detalicznej bez wyszynku, opłacających niższą stopę podatku obrotowego, i biorą wódkę monopolową na ich imię. W tych wypadkach dokumenty rachunkowe i przewozowe opiewają na imię detalisty bez wyszynku, gdy w rzeczywistości towar przeznacza się dla zakładu z wyszynkiem. Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę podległych urzędników kontroli skarbowej na te praktyki i poleciło uprzedzić detalistów, że przedsiębiorcy, dopuszczający się takiej zmowy na szkodę skarbu, niezależnie od odpowiedzialności karnej, będą pozbawieni uprawnienia na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

HURTOWNIE KOMISOWE MUSZĄ WYSTAWIAĆ RACHUNKI. Dyrekcja monopolu spirytusowego przypomniała szereg przepisów, obowiązujących hurtownie komisowe wyrobów alkoholowych. M. in. hurtownie komisowe mają obowiązek wystawiania wszystkim odbiorcom faktur za sprzedany towar.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU SKAŻONEGO. Wyznaczony termin, do którego hurtowym przedsiębiorcom prywatnym dozwolono sprzedawać spirytus skażony na dotychczasowych warunkach, odroczono do dnia 31 grudnia 1928 r.

TAJNE DONOSICIELSTWO O PRZESTĘPSTWACH SKARBOWYCH. Ministerstwo skarbu poleciło Izbom skarbowym wydać stosowne zarządzenie, aby funkcjonarjusze, którym powierzono przeprowadzenie dochodzeń karno - skarbowych na skutek tajnych doniesień, postępowali w swoich czynnościach urzędowych w ten sposób, by wykluczone było ujawnienie tajnego donosiciela z wyjątkiem wypadku przewidzianego w par. 14 rozporządzenia z dnia 13 listopada 1926 r.

NOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU. W Tarnowie bawił w ostatnich dniach p. Tyczkowski z Ameryki, który postanowił wybudować na obszarze miasta Tarnowa fabrykę sztucznego jedwabiu i celulozy. Miejsce na przyszłą fabrykę zostało już obrane.

ELEKTRYFIKACJA POMORZA. Prace nad wielką wodną okręgową elektrownią pomorską w miejscowości Żur (przy stacji kolejowej Osin) są w pełnym toku. Siłę wodną uzyska elektrownia przez spiętrzenie na wysokość 7 m. wód Czarnej Wody w kanale długim na 15 klm., a o obszarze przeszło 300 ha. Spiętrzenie wody obejmie parę miljonów metrów kubicznych wody.

BEZROBOCIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 13 — 19 września b. r. liczba bezrobotnych na terenie woj. Śląskiego zmniejszyła się o 107 osób i wynosiła 26.413 osób. Z tej liczby umysłowych bezrobotnych było 1347 wykwalifikowanych — 676, niewykwalifikowanych — 9603, rolnych 207. Uprawnionych do pobierania zasiłków 7348 bezrobotnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26-9.

AKCJE: Bank Polski 178.00, Bank Zachodni 32.50. Sole Potasowe 23.00, El. w Dąbrowie 88.00, Siła i Światło 140.00 —142.00, Chodorów 200.00, Cukier 62.00 —62.73, Węgiel 108.00—107.75, Borkowski 17.50, Nobel 29.00, Cegielski 46.00, Modrzejów 40.00, Ostrowieckie I em. 113.00—111.00, Pocisk 8.50, Starachowice 32.00—31.73—32.00, Zieleniewski 128.00 Zawiercie 25.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i jedna czwarta. Nowy Jork 8.90, Londyn 43.24 i pół. Paryż 34.86, Wiedeń 125.50 Praga 26.42 i pól, Włochy 46.65, Szwajcarja 171.60, Holandja 357.60, Sztokholm 238.58, Dolarówka 5 proc. 91.00—91.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Kronika Zawiercia.

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.** Dnia 30 bm. odbędzie się w szkole rolniczej żeńskiej w Koziegłowach zakończenie roku szkolnego 1927-28. Program uroczystości: o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Barbary; o godz. 10 zwiedzanie wystawy prac uczenic z następujących działów: krawieczyzny, introligatorstwa, spółdzielczości, kucharstwa i ogrodnictwa; o godz. 11 zostaną wygłoszone referaty uczenic z następujących działów: hodowli i rolnictwa i kucharstwa i wychowania; o godz. 1 rozdanie świadectw.

× **KOMISJA REWIZYJNA** Magistratu wczoraj dokonała przeglądu prac, wykonywanych przez zarząd miasta i prowadzonej książkowości.

× **TANIA JATKA** z mięsem pośledniej gatunków zostanie otwarta dnia 1 stycznia 1929 roku przy rzeźni miejskiej w Zawierciu.

× **OFIARA.** Jak nam komunikują z komitetu imprezy na policyjny Dom zdrowia w Zakopanem, notarjusz p. Piotr Kuchta ofiarował na budowę sanatorjum P. D. Z. 100 złotych.

× **TE KOBIETY...** Przedwczoraj późnym wieczorem na ul. 3 Maja w sprzeczce, której powodem była płeć piękna, ciężką ranę nożem w brzuch otrzymał Bolesław Kruz z Zawiercia. Poszkodowany, jako szlachetny współzawodnik nie chce wymienić winnego.

× **WĘDRÓWKA GARDEROBY DO PRAWEGO WŁAŚCICIELA.** Na święta do Zawiercia z zapasem wykwintnej garderoby przybył p. Noech Doresiewicz i zatrzymał się w pokojach umeblowanych przy ul. Widok 3. Gdy któregoś wieczora wrócił do pokoju, z przerażeniem stwierdził brak części garderoby. Policja w rezultacie natychmiast wdrożonego śledztwa ujęła sprawcę kradzieży, recydywistę Jana Lubasa z Sosnowca, a nieco później odebrano sprzedane już w Łazach ubrania, które wróciły do właściciela. Rad z takiego obrotu rzeczy p. Doresiewicz ofiarował 50 zł. nagrody dla policjantów, którzy wykryli skradzione rzeczy.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Starosta olkuski, p. Stamirowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Lekarz powiatowy, dr. Zakrzewski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął lekarz powiatu Jędrzejowskiego, dr. Stanisław Przypkowski, który przyjmuje w Olkuszu we wtorki (w starostwie) od godz. 11 i pół do 13. W nagłych wypadkach p. dr. Przypkowski przyjeżdża z Jędrzejowa.

× **NOWY LEKARZ AMBULATORJUM W ŻARNOWCU.** Z dniem 15 października rb. stanowisko lekarza w ambulatorjum sejmikowem w Żarnowcu obejmuje dr. Jadwiga Długowska.

× **Z POW. KASY CHORYCH.** Z dniem 1 listopada rb. rezygnuje ze stanowiska naczelnego lekarza Pow. Kasy Chorych dr. Juljan Łapiński. Dr. Łapiński dotrwał w charakterze naczelnego lekarza P. K. Ch. od samego założenia Kasy, kilka razy składał rezygnację, lecz nie przyjmowano jej. Położył on duże zasługi około rozwoju tej instytucji w powiecie. Stanowisko naczelnego lekarza na miejsce d-ra Łapińskiego obejmie prawdopodobnie dr. Bogusław Niepielski ze Sławkowa

Morderca namiest. Potockiego
NA WIDOWNI POLITYCZNEJ.

Na widownię polityczną wypłynął zno wu głośny swego czasu działacz ukraiński Miron Siczyński, który zamordował we Lwowie namiestnika Galicji, hr. Potockiego. Siczyński po tym ohydnym mordzie zbiegł do Ameryki, skąd po woj nie wrócił do Pragi czeskiej i tam brał żywy udział w komunizującej organizacji ukraińskiej, na której czele stoi dziennikarz Szapował, zaciętý wróg Polaków. Celem uzyskania funduszów na prowadzenie propagandy antypolskiej wśród emigracji ukraińskiej, przybył obecnie Siczyński do Charkowa i odbył dłuższą konferencję z prezesem rządu Ukrainy sowieckiej, Czubarem.

Szczawnica zakupiona
PRZEZ WOJSKO.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje departamentu sanitarnego M. S. wojsk. z właścicielem zakładu zdrojowego Szczawnica, p. Stadnickim o nabycie tego zdrojowiska na cele wojska zostały zakończone. Szczawnica przeszła w ręce wojska. Z dniem 1 października r. b. szef sanitarny D. O. K. Kraków płk. Korolewicz obejmie ogólny zarząd zdrojowiska i zarządzi gruntowny remont zakładu, który następnie zostanie oddany na pomieszczenie chorych oficerów, podoficerów i ich rodzin.

W bóżnicy pod Równem
POBITO CIĘŻKO RABINA.

W czasie modlitwy weszło do bóżnicy w Maciejowie pod Równem kilku robotników żydowskich, członków Związku żydowskiego z papierosami w ustach i zaczęło wyglądać zdania, ubliżające powadze miejsca. Skandaliczne to zachowanie się komunizujących robotników wywołało wśród modlących się ogólne oburzenie. Niebawem wywiązała się bójka, w trakcie której pobito ciężko rabina. Nazajutrz rano doszło na tem tle do powtórnej bójki w lokalu Związku robotników żydowskich, który spowodowali zajście w bóżnicy. Wypadek ten spowodował ogromne zbiegowisko miejscowej ludności przed lokalem Związku. Kto wie, do jakich ekscesów byłoby jesz cze doszło, gdyby nie interwencja policji, która zajście zlikwidowała.

Tragedja rodzinna
NA PODŁOŻU NĘDZY.

W Warszawie mieszkał spokojny robotnik, niejaki Stanisław Wołyński wraz z żoną Leokadją i czworgiem dzieci: Marją, Albinem, Zdzisławem i Tadziem. Złożony ciężką chorobą zmarł w lutym r. b., pozostawiając żonę z dziećmi w okropnych warunkach. Od 1 lutego biedna kobieta nie może znaleźć kawałka chleba. Rozpacz jej nie miała granic. Onegdajszej nocy podkradła się do kranu maszynki gazowej, otworzyła gaz i gdyby nie sąsiadka, która poczuła woń gazu, drobne dzieci uległyby zatruciu. Rodziną zaopiekował się wydział opieki społecznej magistratu warszawskiego, który 28-letnią Leokadję umieścił w zakładzie dla nerwowo-chorych, dzieci zaś: Marję lat 11, Albina lat 8 i Zdzisława lat 6 w ochronkach, małego Tadzia liczącego rok i 8 miesięcy w zakładzie dla niemowląt.

Jak skóra człowieka
zdradza jego choroby i zawód?

Bardzo ciekawe uwagi, stanowiące uszeregowanie wielkich badań w tym zakresie, zamieszcza jedno z pism niemieckich na temat „języka" skóry ludzkiej.

Okazuje się z tych badań, że skóra ludzka jest niby wielka księga, z której dokładnie można wyczytać stan danego organizmu. Bo na skórze aż nadto wyraźnie odbijają się wszelkie zasłabnięcia i choroby.

A w dodatku skóra nasza jest jakby organem ochronnym. Wykonywa ona znacznie większą pracę, niż wszystkie inne części naszego organizmu, razem wzięte. Praca jej polega w pierwszym rzędzie na tem, że dosyła ona organizmowi do krwi te substancje, które przyczyniają się do ochrony przed chorobami. Pozatem skóra jest przecież bardzo ważnym organem wydzielającym i pod tym względem można ją porównać z nerkami. Nawet gdy jesteśmy zdrowi, wydziela skóra pot i łój skórny.

Nic też dziwnego, że pracując tak wytężenie dla organizmu skóra nieraz ciężko choruje sama. Jeden z lekarzy niemieckich (prof. Fischer z Kolonji) wykazał własność ogromną, zależność tego czy innego stanu naskórka od istotnego stanu naszego organizmu. Na tem polega „język" skóry, która swym wyglądem mówi, co organizmowi dolega. Skóra, uszkodzona wydzielającemi się z organizmu chorego truciznami, często sama zapada; żera się ona poprostu w służbie dla organizmu. Objawy te występują szczególnie przy najbardziej rozpowszechnionej chorobie, mianowicie gruźlicy.

Czego to skóra nie powie o organizmie! Blada, nabrzmiała twarz świadczy np. o chorobie, rozkładającej krew; może to być choroba nerek, gruźlica lub błednica. Lecz nawet różowa twarz często zdradza ukrytą skłonność do gruźlicy. Żółtawo-czerwone węzełki, znajdujące się na dużej części ciała, świadczą o cukrzycy. Doświadczenie wykazuje, że na skórze wyczytać możemy nietylko stan zdrowia danej jednostki, lecz nawet jej zawód.

Jak dalece łatwo i dokładnie można po tego rodzaju zgrubieniach skóry wykryć zawód danego osobnika, świadczy to, co znany lekarz wiedeński, Hebsa, powiedział jednemu ze swych pacjentów: „Jesteś dziwnym człowiekiem! Najpierw byłeś szewcem, a teraz zostałeś kowalem". Okazało się, że ta uwaga była słuszna, bo pacjent przed dwoma miesiącami zmienił zawód.

Tragiczny wypadek samochodowy.
TRZY KOBIETY POD KOŁAMI PĘDZĄCEGO SAMOCHODU.

We wtorek rano zdarzył się w Krakowie straszny wypadek. Mianowicie u wylotu ulicy Kalwaryjskiej samochód osobowy najechał na trzy kobiety. Skutkiem najechania, jedna z tych kobiet, Marja Pietrzyk, lat 47, wieśniaczka z Lusiny, doznała złamania obydwu nóg, prawej ręki, oraz kontuzji całego ciała i w czasie przewożenia jej do szpitala zmarła w karetce sanitarnej. Druga zaś, Józefa Jakubowska, lat 56 licząca, dozorczyni domu przy Alei Mickiewicza Nr. 49 odniosła szereg ran dartych na twarzy i rękach, oraz wstrząsu nerwowego. Trzecia, niewiadomego nazwiska, odniosła tylko lekkie kontuzje i odeszła do domu. Według dochodzeń policyjnych wypadek miał następujący przebieg: W odległości około 100 m. od rogatki mogilańskiej w stronę Krakowa, samochód, którym kierował właściciel Józef Mosur, kupiec z Rzochowa w pow. Mieleckim, najechał na Jakubowską, wskutek tego, że dał sygnał ostrzegawczy tuż za nią. Zaskoczona Jakubowska skoczyła pod auto. Celem ominięcia jej Mosur skręcił nagle w prawo i wjechał na idącą naprzeciw auta brzegiem drogi Marję Pietrzyk. Obie kobiety zostały potrącone wachlarzem i obalone na jezdnię. Właściciela auta Mosura, organa policyjne po spisaniu protokółu wypuściły na wolność.

Likwidacja olbrzymiej
SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ.

Po długich i nader żmudnych dochodzeniach zlikwidowały władze wojskowe olbrzymią szajkę szpiegowską, która siecią swoją opłatała pograniczne powiaty nad Zbruczem, operując przeważnie w strategicznym punkcie linji kolejowej koło Podwołoczysk. Na czele szajki, składającej się z 29 szpiegów. Stał niejaki Józef Zarycki z Krasnego, akcją kierował z za kordonu oficer wywiadu sowieckiego Zieliński, były lejtnant austrjacki, następnie oficer sztabu armji ukraińskiej, pochodzący z pod Rawy Ruskiej. Zieliński, specjalny wysłannik wywiadu sowieckiego w Kijowie, zainstalował centralne biuro szpiegowskie w pałacu hr. Ledochowskiego w Wołoczyskach i tam gromadził i segregował dostarczane przez szpiegów przy pomocy przemytników wiadomości. Szajka Zaryckiego znajdowała się w chwili likwidacji w stadjum rozbudowywania się wzdłuż Zbrucza w stronę południową. Poniesione szkody są nieznane i stanowią tajemnicę śledztwa. Wiadomem jest jedynie, że najwyższą działalność wykazywała szajka w czasie letnich manewrów we Wschodniej Małopolsce. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Czortkowie. Jednym z ostatnich został aresztowany Zarycki, który zbiegł szy przed paru tygodniami, do ostatniej chwili ukrywał się na Polesiu.

Krwawe zaburzenia
W MAJĄTKU DĄBY.

Posiew antypolskiej agitacji na wiecach posłów ukraińskich i w cenzurowanych pobłażliwie pismach, da je we Wschodniej Małopolsce codzień świeże owoce. Ostatnio do Lwowa nadeszła wiadomość o krwawych zaburzeniach w majątku Dąby, koło Lubyczy Królewskiej w powiecie rawskim. Właściciel tego majątku, nie mogąc dać sobie rady z rozagitowanymi miejscowymi robotnikami, sprowadził ludzi z powiatu jarosławskiego. Podburzona przez agitatorów ludność miejscowa w liczbie 150 osób, rzuciła się z kamieniami na pracujących w polu. Kilku robotników zostało rannych. Miejscowa policja w porozumieniu ze starostwem zarządziła aresztowanie podżegaczy. W odpowiedzi na to przybrał tłum groźną postawę i zażądał uwolnienia aresztowanych. Sytuacja stała się tak poważną, że groził rozlew krwi, wobec czego policja aresztowanych wypuściła na wolność. Ustępstwo policji, poczytał tłum za słabość władzy i reagował na nią drwiącemi okrzykami.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani

37)

— Niech pan rzuci okiem na jego lewą rękę, — powiedziała Helena pośpiesznie — niechże pan się tak nie przygląda, bo ludzie pomyślą...

— Boże! — szepnął Clavering stłumionym głosem, z trudem chwytając oddech — cóż to za blizna!

— Myślę że ktoś mu zadał poto, by go oszpecić, — odrzekła Helena.

— Nie, poto, by go unieszkodliwić! — odparł Clavering pocichu. — Tylko jakiś cud zręczności chirurgicznej przywrócił mu władzę w ręku. Na Jowisza! to niesłychane! Niech pani spojrzy. On ma twarz straceńca. — O! będziemy mieli wielkie trudności...

ROZDZIAŁ XIII.

KOMPLIKACJE.

— Wiem o tem — odparła — ale nie o bliznę chodzi mi jedynie. Niech pan spojrzy w chwili, gdy spuś[...]i rękę. — Teraz! Czy pan widzi?

— Tak, on ma...

Dłoń Heleny spoczęła na ramieniu Claveringa i powstrzymała jego okrzyk. Zobaczył jednak to, o co jej chodziło: na lewej żylastej, ręce pianisty widniała bransoleta z szafirów.

— Tak — rzekła panienka — to bliźniaczy klejnot...

Gra skończyła się nagle potężnym, lecz nieharmonijnym akordem. Muzyk zerwał się z krzesła i obrzucił niewielki pokój szybkiem wejrzeniem, następnie siląc się na uśmiech, usiadł znów i dogonił skrzypce i banjo, które wyprzedziły go o pół taktu.

— Nie, nic się nie stało, — zaśmiał się ktoś siedzący o dwa stoliki dalej — to tylko Sebastian gra na fortepianie. Ma swój zwykły napad. Oczy Heleny i Jima spotkały się.

— Wszyscy znają Sebastiana tutaj. To bardzo hartowny człowiek i rzeczywiście wyjątkowo silny fizycznie, nerwy ma jednak zdarte na strzępy, a teraz znowu cierpi na manję prześladowczą, zdaje mu się, że jakiś wróg czyha na niego, więc...

Clavering nie zauważył, że ktoś podchodzi do ich stolika, i zdziwił się, zobaczywszy jakiegoś mężczyznę, stojącego obok Heleny i witającego ją:

Jak się pani miewa, panno Armisted?

Odkłoniła się i podała nieznajomemu rękę.

— Pan Bateman. — Przedstawiła go Claveringowi.

— Dziękuję, nie, nie mogę usiąść — odpowiedział Bateman na jej zaproszenie. — Zobaczyłem panią w chwili, gdy nasz przyjaciel Sebastian uległ znów atakowi. Czy pani stale utrzymywała z nim kontakt?

— Nie, — odpowiedziała spokojnie — nie widziałam go i nic o nim nie słyszałam od kilku miesięcy. a to co widzę dzisiaj, wartwi mnie i niepokoi coraz więcej.

Bateman skinął potakująco głową.

— Tak, jego stan pogorszył się od owego czasu, kiedy to spotykaliśmy się u niego w pracowni na 37-mej West Street przed trzema, a nawet przed dwoma laty!

Bateman potrząsnął głową ze współczuciem. Clavering odczuł instyktownie niechęć do tego człowieka nie dlatego, że zajmował się jedynie Heleną, nie zwracając wcale uwagi na niego — lecz z przyczyny, której nie umiał sobie wytłumaczyć, ale która odczuwał głęboko. Spoglądał to na Betamana to na Sebastiana, zastanawiając się nad tem, czy istotnie muzyk miał powód do tego, by mniemać, iż jakiś wróg go ściga.

— Jedno jest jasne — rzekł do Heleny, gdy oboje mknęli samochodem wzdłuż 7-mej Avenue — mianowicie fakt, że ten człowiek śmiertelnie boi się kogoś, czy czegoś. Dlaczego nie sprzeda tej bransolety i nie wyszuka sobie jakiejś miejscowości, gdzieżby go nikt nie znał?

— Powinienby to zrobić, — przyznała panienka — ale nie chce. Ta bransoleta i ta druga, którą mamy mu zwrócić, to jedyna pozostałość z klejnotów, stanowiących od wielu lat własność jego rodziny.

— Hiszpańska pycha, — mruknął Clavering — i tę bransoletę powinien poświęcić dla własnego ocalenia. Bezpieczeństwo przedewszystkiem! Ale któż u licha jest ten mały, niespokojny jegomość, który mu towarzyszy? Pani powiada, że się nazywa Martez? Kto to jest?

— To zaczepny i odporny sprzymierzeniec Sebastiana.

— Ależ pan Sebastian mógłby go zmiażdżyć jedną ręką.

— Prawdopodobnie, lecz Ludwik wie dobrze co to trwoga, a Martez nie zna jej wcale.

— Czy oni mieszkają razem?

— Tak i są nierozdzielni. Oczywiście Martez jest Hiszpanem, ostatnim potomkiem rodziny Madryckiej. Przybył do Ameryki z Ludwikiem Sebastianem, który podówczas był bardzo bogaty. Przypuszczam, że Martez żył wtedy na jego koszt. To się zapewne zmieniło obecnie: Martez pomaga bezwątpienia Ludwikowi, ponieważ rzecz się tak ma, że zrobił majątek na Wall Street równie szybko, jak Sebastian go stracił. Maurycy Bateman też zrobił wielkie pieniądze i to w tym samym czasie. Wszyscy trzej w tym okresie byli przedstawicielami złotej młodzieży, pochodzi z tej samej sfery i należeli do tych samych klubów — żyli w wielkiej przyjaźń. Obecnie Martez i Bateman są bogaci, a Ludwik... sam pan widział. O co panu chodzi?

(D. c. n.).

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne biurka, bredensy, otomany, mokietowe dywanikowe w różnych kolorach kozetki materace własnego wyrobu za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak 4898-y

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonane artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDIO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Pianino Schredera prawie nowe sprzedam. Będzin, Małachowskiego 9 Kagan. 5478

Pianino Schredera koncertowe prawie nowe sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt 5477

Linoleum okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Polonja“ Sosnowiec. 5471

Posady i prace.

GIEŁDA PRACY.

W PUPP. w Sosnowcu są następujące wolne miejsca na dzień 27 września br. muraczy 4, robotników w wieku około lat 30, żonatych 3, szewców 1, agent 1, drukarz na blachę 1, dziewczat do kuchni 4, służących do wszystkiego 10, robotników na wyjazd 50,

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy- pozbawieni doraźnej akcji państwowej, korzystający z doraźnej akcji państwowej korzystający z zasiłków ustawowych, poszukujący pracy.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 19 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 23 osoby.

Zdolnego czeladnika stolarskiego na roboty meblowe przyjmę zaraz. Ig. Reszka, Sosnowiec, Pogoń ulica Orla 4a. 5470-2

Lokale.

Potrzebne mieszkanie czteropokojowe możliwie blisko śródmieścia. Oferty proszę składać w Administracji „Kurjera Zachodniego“ pod B. C. 5433-3

Pokoj umeblowany z osobnem wejściem. Sosnowiec, Czysta Nr. 9 m. 8. 5468

Nauka i wychowanie.

Lekcji pisania na maszynie oraz stenografji udzielam na warunkach przystępnych. Sosnowiec Kilińskiego 35 m. 4 w ogrodzie. 5467

Różne.

Domowe i smaczne obiady wydaje się na zamówienia, także do domu w cenie od zł. 1.20 - 2.- Sosnowiec 1-go Maja (Szenowska) Nr. 17 1-sza sień od mostu wejście od ulicy. 5442-5

Obiady, zdrowe na maśle. Adres w administracji Kurjera Zachodniego. 5461-2

Krzyżanowskiemu Norbertowi skradziono dowód osobisty wydany przez starostwo Radzyńskie i książkę wojskową wydaną przez PKU. Łuków. 5465-3

Zgubione dokumenty.

Kocik Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 3-ci pułk legjonów w Jarosławiu, którą niniejszem się unieważnia. 5446-3

Majer Landon Sosnowiec ul. Dekierta nr. 14 zgubił portfel, papier wojskowy, patent powiatu Chrzanowskiego. 5474

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.